Nr 182. Kraków, 11 Sierpnia — Niedziela. Rok 1872.

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

**Miejscowa** w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu„ „ 21 — „ „ 5 c. 25 „ „ 2 —
**Pocztą** w państwie Austryackiem „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ fran. 108 „ frank. 27 „ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80— „ frank. 20 „ frank. 7

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 10 sierpnia.

Powrót śgo przymierza na dawnych podstawach i zasadach jest niepodobnym: zdanie to wyraziliśmy na pierwszą wiadomość o przybyciu Cesarza Aleksandra do Berlina, a zatem na wiadomość o zmianie zapowiedzianego zjazdu dwóch na niespodziewany zjazd trzech mocarzy. Przy zdaniu tem trwamy. Niemniej także żywimy obawy, jakie w pierwszej chwili wypowiedzieliśmy.

Idzie tu bowiem o coś więcej, niż o prostą demonstracyę pokojową, choć o tem rozwodzą się organa półurzędowe, osłaniając jednak skrzętnie podstawy, na jakich umowa trzech mocarstw oprzećby się mogła. Zapewnienia pokojowe mieści każda mowa tronowa; a gołosłownie stawiane rękojmie pokoju stały się już najbardziej zużytym i zdyskredytowanym komunałem w notach dyplomatycznych. Nie możemy też ks. Bismarkowi, którego polityce odpowiadać musi myśl zjazdu, chociażby nawet nie był jego autorem, nie możemy, słowem, kanclerzowi niemieckiemu przypisywać tak błahego celu demonstracyi pokojowej w tak zręcznie ukartowanym planie. Mężowie stanu miarkują środki do celów.

Wykazaliśmy już poprzednio, że w polityce zewnętrznej nie ma podstawy do akcyi wspólnej trzech mocarstw, chybaby z poświęceniem i na szkodę jednego z nich. Dziś odwrotne nasuwa nam się pytanie: jakieby mogły się znaleźć podstawy w polityce wewnętrznej trzech mocarstw do tego między niemi związku?

To pewna, że podstawy te musiałyby być odmienne od tych, na jakich ks. Metternich oparł swój system polityczny wynikły z kongresu 1815 r., a zwany śtem przymierzem; zasady i fakta zmieniły się z gruntu. To nowe do zmienionych warunków państw zastosowane śte przymierze, którego Metternichem byłby Bismark, obywałoby się bez blichtru fałszywego legitymizmu, zbytecznego już prawu siły; nie gruntowałoby się na pisanych traktatach, bo te straciły wszelką moc; nie potrzebowałoby stać twardo przy zasadzie monarchiczności, która straciła już urok i jest tylko płaszczem dla idei państwa; nie miałoby za hasło walki z rewolucyą. Nowem hasłem może być tylko wszechwładza państwa za pomocą polityki ras. W tym bowiem kierunku widzimy postępujące dwa zwłaszcza państwa przedstawione w zjeździe berlińskim.

Polityka ras jeśli w swojem następstwie doprowadza do wielkich kataklizmów przez starcie i antagonizm szczepów, jednak pogodzić może chwilowo pangiermanizm z panslawizmem; bo oba te prądy znachodzą zawady w niezamarłem jeszcze uczuciu niepodległości, narodowej, w historycznych i politycznych tradycyach, w dążeniach do samorządu i federacyi, zresztą w wyższych uczuciach religijnych i kościele katolickim, które to zawady wspólnie usunąć i złamać usiłują. Polityka szczepowa, czyli polityka ras, która w tej chwili w Niemczech używa sztandaru narodowego, jest wszędzie jego przeciwieństwem i mogłaby się stać ostatecznym grobem niepodległości ludów, gdyby tak silnie się utrwaliła, jak spiesznie zwycięża.

Obok niej, jako etnograficznej i politycznej podstawy dzisiejszego systemu, jest druga idea, wszechwładzy państwa, która będąc szczytem centralizacyi, nową formą despotyzmu ukrócającego wszelki wolny objaw życia społecznego, narodowego lub religijnego, zaprzęga jednak do swego rydwanu cały obóz liberalny Europy. To też tem niebezpieczniejsze byłoby to nowe bismarkowskie śte przymierze od dawnego metternichowskiego, że rozrządzałoby siłą, którą tamto miało przeciw sobie, choć w tym samym działałoby kierunku, uzupełniając zniszczenia, jakie tamten system po sobie zostawił.

Wszechwładza państwa za pomocą polityki ras a całą nietolerancyą nowoczesnego liberalizmu poparta, jest nowem bożyszczem, któremu wszystko ma być poświęcone. Bez przymierza, kierunku tego objawy ukazują się już we wszystkich niemal państwach Europy. W nim się spotykają despotyzm i centralizacya, z rewolucyą i niwelacyą. Państwo zachowując formę monarchiczną ugina częstokroć koronę i odziera ją z jej blasku i wpływu na rzecz owego mechanizmu centralistyczego. Zasada przeto monarchiczna ściśle złączona z legitymizmem, a częstokroć najsilniejszą mająca podstawę w tradycyach narodowych, instytucyach federalnych i poczuciu niepodległości, w tym nowym porządku, jaki pod przewodem Bismarka i za poparciem liberalnego obozu zwycięża, należy do idei przegranych. Narodowość jako fakt opatrzny, jako owoc normalnego rozwoju historyi, jako prawo przyrodzone jest z natury swej rzeczą wstrętną tej polityce ras, co siłą łączy w wielkie aglomeraty najsprzeczniejsze żywioły. Wszelkie życie samodzielne społeczeństw, czy to samorząd w gminie, municypalności, korporacyi, czy nawet prawa rodziny nie bywają szanowane przez ten prąd najwyższej centralizacyi na rzecz państwa; prąd, wspierany przez liberalizm, co chce wszystko rozerwać i zburzyć, a domaga się tylko wolności indywidualnej, i to tylko o tyle, o ile ta wolność indywidualna na korzyść pewnych doktryn użytą być może. Znajdzie się bowiem zawsze środek ograniczenia jej dla tych narodowości, co nie ulegają teoryi ras, lub zaprzeczenia jej tym, co nie uginają czoła przed wszechwładzą państwa, jak mieliśmy tego świeży przykład w tem, co się dzieje w Poznańskiem, w ustawie szkolnej i wyjęciu z pod prawa Jezuitów.

Wszechwładza państwa sięga jeszcze wyżej, chce ona złamać wszelki wpływ religii, jako czynnika z natury swojej niepodległego, i dlatego tak pochopnie rzuca się w kolej bezwyznaniowości. Polityka zaś ras, aglomeraty państwowe, do uzupełniania swej centralistycznej organizacyi potrzebują centralizacyi religijnej w obrębie państwa. Jedność kościoła katolickiego przezwana dziś ultramontanizmem, to najwyższa rękojmia niepodległości moralnej. Walka z kościołem katolickim przeto, w swej zawziętości niepojęta, jest jednak loiczną konsekwencyą owego ubóstwienia idei państwa. Ztąd biorą początek dążenia do organizacyi tak zwanych kościołów narodowych; cóż kiedy za pomocą żadnych sztucznych środków wierzących katolików od jedności kościoła oderwać niepodobna, a z protestantów lub niedowiarków stworzyć organizacyę religijną, pod nadzorem i w obrębie państwa, równa się kręceniu bicza z piasku. Pod tym też względem Rosya posiadająca kościół państwowy, bizantynizmem swym północnym silniejszą jest od Prus.

Lecz rozglądając się w tych dwóch kierunkach, mogących służyć za podstawę umowy, a nawet sojuszu między dwoma aglomeratami Prus i Rosyi, niepodobna dostrzedz żadnej analogii i wspólnictwa z położeniem i interesami Austryi. Polityka ras, dla naturalnej federacyi składowego państwa jest niemożebną. Może być wprawdzie Austrya jeszcze raz zmuszoną do centralizacyi i antinarodowego kierunku; niestety w niedawnej swej historyi posiada tego smutne doświadczenia, a wśród walki stronnictw, ma dość żywiołów coby pragnęły uciskać inne — ale gdzie ją ten kierunek doprowadzi? Polityka ras, gdyby w system przeszła i stworzyła trwałe przymierze, musiałaby się obrócić jedynie na korzyść mocarstw będących naturalnym aglomeratem szczepowym, na niej zyskać może tylko Rosya i Prusy. Wzmocnione wewnątrz, musiałyby następnie dwa te aglomeraty szukać uzupełnienia na zewnątrz — a dość rzucić okiem na kartę Europy, aby się przekonać, że i wtenczas znalazłaby się cena pojednania między dwoma szczepowemi państwami, ale wiadomo czyim kosztem.

## KORESPONDENCYA „CZASU“

**Wiedeń** 9 sierpnia.

Arcyksiążę Wilhelm wrócił z Rosyi wraz z oficerami, co mu towarzyszyli w podróży. Otrzymał on order Św. Andrzeja z dekoracyą wojenną, a jego towarzysze order Sw. Anny z mieczami. Według opowiadań oficerów z orszaku Arcyksięcia, przyjęcie u dworu rosyjskiego było nader uprzejme i serdeczne. Oficerowie nie mogą się nachwalić urządzeń wojskowych w Rosyi, szczególnie marynarka rosyjska ma być pod wielu względami wzorową. Arcyksiążę Wilhelm po powrocie zdawał sprawę N. Panu z pobytu swego w Rosyi. Utrzymują, że przywiózł list odręczny od Cesarza Rosyjskiego. Przybycie Cara do Wiednia na wystawę wiedeńską w przyszłym roku żadnej podobno nie ulega wątpliwości.

*Gazeta Wrocławska* w korespondencyi z Drezna, tudzież czwartkowy *Pester Lloyd* w wieczornem wydaniu wskazują wprost na hr. Beusta i jego przyjaciół, jako sprawców agitacyi, jaka nastała w wielu dziennikach przeciw polityce hr. Andrassego. *Dresdner Journal*, który ma być organem hr. Beusta, najenergicznej obstaje przy tem, że hr. Andrassy nic nie wiedział o gotującym się zjeździe trzech monarchów. Jest to najostrzejszy zarzut, jaki spotkać może męża stanu. Minister spraw zagranicznych, który nie wie o podobnym fakcie, lecz może dopiero z dzienników się dowiaduje, naraża się na śmieszność. Tego przypuścić nie można. Kto więc rozgłasza, że hr. Andrassy nic nie wiedział o tem, co się gotuje, ma widoczny zamiar podkopania stanowiska jego w opinii publicznej. Pomienione wyżej dwa dzienniki bez ogródki oświadczają, gdzie szukać należy sprawców agitacyi. Wiadomość, że hr. Andrassy pragnął zjazdu trzech monarchów i że przygotował tę konferencyę, grzeszyła zapewne przesadą, ale jeszcze większą przesadą trąci manewr, że zjazd trzech monarchów zaskoczył hr. Andrassego zupełnie niespodzianie. Może zresztą ta walka dziennikarska wnet się skończy, albowiem hr. Beust opuszcza nasze okolice i udaje się na kuracyę do Gastein. Prawda, że i z Gastein niedaleko do Wiednia zwłaszcza przy obecnych środkach komunikacyi.

Bawili tu posłowie pp. Grocholski i Zyblikiewicz. Pierwszy wyjechał wczoraj do Gleichenberga, ostatni dziś lub jutro wraca do Krakowa.

**Poznań** 7 sierpnia.

Gdyby jakakolwiek niekonsekwencya dziwić mogła, gdy idzie o katolików lub Polaków, zdumieć by się trzeba nad sposobem wykonania u nas ustawy przeciw Jezuitom. Rząd zaczepia biskupów, którzy suspendują duchownych nieposłusznych prawom kościoła; sam tymczasem faktycznie a niezawodnie bezprawnie nawet w moc obecnej ustawy, suspenduje księży katolickich, zakazując Jezuitom, odprawiania mszy ś., słuchania spowiedzi i t. d. i t. d. Podobnego gwałtu spodziewać się nie było można, bo o czemś podobnem historya wspomina tylko w chwilach najokrutniejszych prześladowań kościoła. Czy środki podobne zastosowano do wszystkich Jezuitów w monarchii czy tylko do poznańskich, tego nie wiemy; ale sądzimy że coś podobnego tylko na ziemi polskiej jest możliwem.

Gdyby gwałt podobny miał się ostać, Jezuici, krajowcy nawet, nie mogliby pozostać. Byłaby to więc w ten sposób przeprowadzona banicya, deportacya. Gdy przed 20 laty, w Galicyi rozpędzono Jezuitów z klasztorów, W. Księstwo Poznańskie przyjęło gorącem sercem prześladowanych; nie wątpimy, że to samo uczyni teraz Galicya, gdyby prześladowanie naszych księży zmusić ich miało do opuszczenia naszego kraju.

Prześladowanie to jest religijne, — ale zarazem i narodowe; bo dotąd nie przypuszczamy możliwości nawet, by ustawa ta z natury swej i treści już tak nieludzka, równie bezwzględnie jak u nas, w Niemczech wykonaną być miała. U nas tak wszystko jest groźnem, że pod względem religijnym i narodowym najgorszego nam się spodziewać wypada; zdaje się bowiem, że cała potęga gniewu księcia kanclerza na nas ma ciążyć. Miło cierpieć razem z kościołem; a gdybyśmy umieli cierpieć, ogromne by nawet stąd dla nas moralne korzyści wyniknąć powinny.

Dziennikarze łamią sobie głowy co do powodów zjazdu trzech Cesarzów w Berlinie; naturalnie łamią na próżno. Jedno tylko my naprzód wiedzieć możemy, że co do nas, jak zwykle, zjazdy podobne tylko nowe ciosy nam zwiastują.

**Paryż** 6 sierpnia.

Prezydent rzeczypospolitéj wyjechał wczoraj do Trouville (kąpiele morskie wprowadzone w modę przez Mornego i panią Metternich), gdzie przez czternaście dni w willi p. Cordier deputowanego używać będzie wypoczynku po nadludzkiéj niemal pracy 18to miesięcznéj. Zaiste zasłużył sobie na to starzec prowadzący tak rozumnie i zręcznie sprawy kraju, by spokojnie wypoczął przez jakiś czas dla przygotowania umysłu do dalszych trudów. Spodziewać się także należy, że nic takiego nie zajdzie, coby mogło ten spokój polityczny zakłócić. Ani agitacye radykałów ku rozwiązaniu Izby ani też plany i spiski monarchistów dla dopięcia swego celu to jest do obalenia rzeczypospolitéj, a nawet bonapartyzm, który po nieszczęśliwéj kampanii parlamentarnéj Rouhera przycichł, nie ma widoków ściągania na siebie uwagi publicznéj, chociaż dzienniki lekkie tak zwane *petits journaux*, pomimo wielkiego formatu, a które z wyjątkiem *Evénement* stoją na usługach Napoleona, już rozpoczęły wojnę podjazdową. I tak *Figaro* poświęcił wczoraj cały numer na atakowanie i to gwałtowne ludzi 4go września i na uniewinienie ex-cesarza. Zrobił to Villemessant właściciel dziennika bardzo zręcznie, bo użył najprzód listu Bismarka pisanego do żony 3go września 1870 roku po bitwie pod Sedanem (wydrukował go czerwoną farbą), udając ciągle w dzienniku, że broni legitymizmu i hr. Chambord. W całym jednak numerze dziennika nie ma nic innego jak staranie się, aby postawić Napoleona III jako ofiarę woli Francyi, która go zmusiła do wojny. Nie mało ten numer dziennika musiał kosztować „marzyciela z Chiselhurst.“ Naturalnie, że *Ordre*, *Eclair*, *Gaulois*, *Pays* itd. drukują wyciągi jak najobszerniejsze z *Figara*, przypominając tym sposobem, że istnieją. Bo prawdę powiedziawszy, gdyby bonapartyzm nie używał takich środków do przypominania siebie Paryżowi i Francyi, to by ani się domyślano, że jeszcze są partyzanci byłego rządu. A w Paryżu, jak wiadomo nie ma gorszéj oznaki nad milczenie.

Zaraz po wyjeździe Thiersa komisya nieustająca odbyła swoje pierwsze posiedzenie pod prezydencyą Grévego. Komisya zdecydowała zgromadzać się co dwa tygodnie, bo nie ma wiele przedmiotów ani do narady ani do załatwienia. Dyskusye na pierwszem posiedzeniu głównie się tyczyły sprawy Kératrego prefekta Marsylii. Kératry były oficer napoleoński w Meksyku, był, jak wiadomo, jeden z pierwszych, który skandal tego „największego czynu cesarstwa“ podług Rouhera przed większą publicznością odkrył. Za to wybrano go na deputowanego do Ciała prawodawczego, gdzie się w opozycyi odznaczył. Po 4tym września w rządzie obrony narodowéj użytym był przez Gambettę do misyi w Madrycie, by pociągnąć Prima do przymierza z Francyą. Po powrocie z misyi, która jak wiadomo nie udała się, pokłócił się z Gambettą i od téj chwili opuścił szeregi skrajnych demokratów a coraz bardziéj się zbliża do umiarkowanych, chociaż sam z temperamentu wcale umiarkowanym nie jest. Jest to charakter bardzo przedsiębiorczy i dominujący. Wcalebym się nie dziwił, gdyby kiedy w jakim *coup détat* odegrał rolę. Thiers znając sprężystość Kératrego mianował go prefektem w Marsylii, sądząc, że potrafi utrzymać w karbach gorących demokratów południowych. Dodano mu na pomocnika jenerała Espivent jako komendanta garnizonu.

Blisko rok Kératry i Espivent wojowali z władzami miejscowemi i z mieszkańcami departamentu Bouches du Rhône aż nareszcie pierwszy uległ. Podał się przed dwoma dniami do dymisyi z swéj sady, bo żądał od rządu rozwiązania rady departamentowéj, którego tenże zadekretować nie chciał, aby nie burzyć spokojności. A wątpliwości nie ma, że wszyscy członkowie rady na nowo byliby wybrani. To też bardzo rozsądnie rząd postąpił, że dymisyę przyjął. Kératrego przeniosą do innego departamentu, a w Marsylii będzie spokój, bo mieszkańcy będą zadowoleni, że na swojem postawili.

Zjazd trzech cesarzów nie wzbudza tutaj wielkiéj obawy. Nie może ten zjazd być obrachowanym przeciw Francyi, bo ta nateraz najmniéj myśli o sprawach europejskich i wschodnich. Ma ona jeszcze za nadto do czynienia u siebie.

Cała *haute finance* wyjechała do kąpiel morskich, by jeszcze używać ostatnich dni lata dokonawszy wielkiego dzieła — pożyczki trzechmiliardowéj.

---

### Część literacko-artystyczna.

## TYGODNIK LWOWSKI.

Zamiast nowin — wspomnienia; zamiast plotek — historya.— Ostatni starosta Lwowski. — Hr. Pergen. — Postępek szlachetny Jana Kickiego. — Jego list do króla.— Odpowiedź Stanisława Augusta. — Rocznica lwowska. — Dzień 4 października 1772 we Lwowie.— Uroczystość w katedrze. — Szlachetne zachowanie się magistratu lwowskiego. — Pismo do Wielkiego Kanclerza Koronnego.— Zachowanie się ludności.

Zamiast wam pisać o ruchu i życiu we Lwowie, w którym obecnie nikt nie żyje i nikt się nie rusza, pozwolę sobie podać krótkie wspomnienie i zamiast brukowemi plotkami podzielić się z mymi łaskawymi czytelnikami małą reminiscencyą historyczną.

Wszystkie dzienniki polskie i znaczna część prasy europejskiej poświęciły temi dniami kolumny swe pamięci bolesnej rocznicy naszej stuletniej. Do wszystkich tych słów, które moi koledzy „z ponad linii“ wypowiedzieli z powodu tego uroczystego pamiątkowego roku, ośmielam się w mojem skromnem *rez de chaussée* dorzucić mały rys z owej nieszczęsnej epoki, szczegół drobny może, ale dziwnie rzewny i zaprawdę godzien przypomnienia...

Oto przypomnę *ostatniego starostę lwowskiego* i czyn jego obywatelski, patryotyczny, dotąd nigdzie niezapisany, zupełnie nieznany.

Przed kilku dniami przeglądałem w jednej z bibliotek tutejszych publicznych rękopis, zawierający odpisy różnych aktów i dokumentów z końca ubiegłego stulecia, i znalazłem w nim kopię dwóch listów, zawierających piękny i ciekawy szczegół z chwili, kiedy rozbiór właśnie był dokonywanym i wojska austryackie weszły do dzisiejszej Galicyi.

* * *

Ostatnim starostą lwowskim był pan Kicki. Kiedy uprzedzony korpusem jenerała Hadika, który z Preszowa wyszedłszy wkroczył w czerwcu do Galicyi, przybył do Lwowa jako pełnomocnik i zastępca cesarza hrabia Pergen, zależało mu bardzo na tem, aby natychmiast, zaraz na wstępie, pozyskać dla nowej władzy dobrowolny niejako hołd wszystkich istniejących w kraju dostojników Rzeczypospolitej.

W tym celu rozwijał on całą swą znakomitą zręczność — a pan hrabia Pergen zręczny był i energiczny w wysokim stopniu. *Suaviter in modo, fortiter in re*, było jego hasłem; rozbrajając opór słodyczą, umiał dosadnie użyć także i nieograniczonej swej władzy, gdzie sama łagodna perswazya, sama misterna i obłudna sofistyka nie wystarczała.

Niezupełnie gładko udało się to Pergenowi we Lwowie. Mimo całego sprytu swego dyplomatycznego, trafił na silny opór u dwóch najwyższych wówczas we Lwowie dostojników władzy świeckiej i duchownej: u starosty Kickiego i u arcybiskupa Sierakowskiego. Z arcybiskupem toczył obrażony Pergen długo proces — z panem starostą skończyła się rzecz prędzej, ale skończyła się w sposób, który Kickiemu przynosi zaszczyt i nadaje prawo do wdzięcznej pamięci u ziomków.

Oto jak nam przedstawiają wspomnione dwa listy ten epizod ciekawy.

*Kopija listu JMć Pana Starosty Kickiego do JKr. Mości.*

Najjaśniejszy Królu!

„Nie inną intencyą starałem się przyjść do urzędu Starostwa Lwowskiego, jako magistratury moc „i powagę właściwą W. Kr. Mości zawierającej, i „też za dozwoleniem Jego łaski otrzymałem i posiadałem, tylko żebym się stał użyteczniejszym na „zawołanie wszelkie W. Kr. Mości i zdolniejszym „Jego zawsze dogadzać najświętszym ku dobru publicznemu myślom, a podług tych wykonywać wszystko z najdokładniejszą prawnością urzędowi temu „powinną, i z satysfakcyą tegóż juryzdykcyi podległych, z sławą zaś i do upodobania tej postaci „najwyższej, którą sprawą *in brachio Regali* namiestniczą okazywałem.

„Jakoż, Miłościwy Panie, choć przy dość przykrych różnych przeciwnościach i krytycznych w „krainach okurrencyach, przeszkadzających zadosyć czynić swoim obowiązkom, potrafiłem, ile tylko było mojej możności i sposobności, utrzymywać to, co memu przystało urzędowi.

„A gdy teraz sroższe nad wszystko padły na „ojczyznę naszą i kraj W. Kr. Mości podległy nieszczęśliwości, i że nas obcy obejmuje Posses, „prócz bolesnego ztąd powszechnie uczucia, szczególniejszych doznajemy na Magistratach będący „dotkliwości, wystawieniem nam nowego „panowania, obcemu posłuszeństwa, a przeto usiłowania, „oddalić nas od własnego Pana i najlepszego króla, i odebrać sposobność do kontynuowania pierwszych ku W. Kr. Mości najszczerszych chęci i „dopełnienia jemu posługi najpożądańszej i najmilszej.

„Tak srogie i okrutne dla mnie dzieło, zaczęto odemnie. Zawołany byłem przez pisania do S. P. Graffa „a Pergen, przysłanego komisarza i plenipotencyaryusza do wykonania juramentu nowemu panowaniu. „Stawiłem się Miłościwy Panie tej przemocy, w „pokorze ducha, ale oraz śmiałym w stałości powinnej Majestatowi Twemu umysłem. *Odmówiłem „wszystkim mnie proponowanym nowościom*; *nie „zważając na żadne różnym tonem czynione mi „permowencye*, zostałem więc przy własnej woli i przedsięwziętej determinacyi.

„A tak stało się już Najjaśniejszy Panie! odjęta „mi magistratura i juryzdykcya, o czem wszystkiem pisma Graffa a Pergen w tej okoliczności „mnie przysłane, a do gabinetu W. Kr. Mości odesłane *in originali* uwiadomią lepiej. Ja zaś z ukontentowaniem mam honor wyznać szczerze „W. Kr. Mości, że z jaką najlepszą przychodziłem „intencyą do Magistratury, z taką chęcią i gotowością byłem teraz skwapliwy tracić onę, bo ani „godniej ani przyzwoiciej mogłem kiedykolwiek „ten urząd mój uronić, jako w tym, lubo dla kraju nieszczęśliwym lecz dla mnie przystojnym razie, przy zachowaniu W. Kr. Mości Panu memu i „ojczyznie wierności najpowinniejszej, na dopełnienie której zupełniejsze i dostateczniejsze z pozostałej jeszcze przy mnie reszty atoli jeszcze dostatecznej życia mojego własności chętnie Tobie, „najukochańszy i najłaskawszy Królu i Panie gotowem czynić ofiarę.

„W. K. Mości zdawna obowiązany sługa i wierny poddany.

Jan Kicki,
*ex Consul Civis.*

* * *

Na ten list starosty Kickiego odpowiedział król Stanisław August jak następuje:

„Bez rozrzewnienia odczytać nie mogłem listu, „w którym oznajmujesz *sub data 28 Novembr.* nakazywane WMPanu dla cudzego panowania poprzysiężenie swoje, na ten przykaz nie zezwolenie, a „za to oddalenie WMPana przez moc obcą od „sprawowania urzędu i używania intraty Starostwa „Lwowskiego. Przejęte jest zatem serce moje nad „srogością losów naszych, które Polaka na znakomitym urzędzie osadzonego za to obnażać i rugować cudzej mocy dozwalają, że dochowuje Królowi i Ojczyznie wierności.

„W tym jednak żalu tę jedyną znajduję osłodę, „iż właśnie na WMPanu, Mnie z dawna tak osobliwie miłemu, pokazał się przykład tak znacznej stałej i nad interes mocniejszej cnoty, że i teraz „i na potem żyjący Polacy z rodaka swego wzór „brać będą mogli, bez potrzeby odtąd wyszukiwania w dziejach starożytnych, już na świecie „niebędących Rzeczypospolitych naśladowania swego „celów.

„Postępek WMPana tem jest u mnie szacowniejszy, że nie był rozkazany, i że własne światło, „własne sumienie, jedynym tobie było powodem. „Niech ci sława dobrze nabyta będzie teraz pierwszą nagrodą, a ta drugą, którą ci wdzięczność „moja i winny szacunek gotują.

*Stanisław August*, król.

* * *

Gdyby chodziło o specyalizowanie smutnej rocznicy, to przypadłaby ona dla samego Lwowa dnia 4 października. W tym to dniu bowiem r. 1772 hr. Pergen, który wprawdzie przybył już dnia 29 września do Lwowa, objął w imieniu Cesarza austryackiego uroczyście rządy nad Galicyą.

Wojska austryackie znacznie wcześniej wkroczyły do kraju. Szły dwiema kolumnami od Węgier i od Szląska. Jenerał Esterhazy wiódł jeden korpus na Duklę, jenerał Alton drugi na Białę, zajmując ziemię krakowską. Później nadciągnął jeszcze jenerał Hadik i jako głównie-dowodzący stanął kwaterą we Lwowie.

Magistrat miasta Lwowa dowiódł w tych dniach nieszczęsnych pięknego patryotyzmu. Długich potrzeba było przedstawień, gróźb, a w końcu aż przemocy ze strony nowej władzy, aby zmusić zwierzchność miejską do wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie, które odbyło się na intencyą rządów austryackich w katedrze dnia 4 października. Żadnym zaś sposobem, nawet otwartą przemocą, nie dał się skłonić magistrat do rozlepienia manifestów, ogłaszających panowanie austryackie... Musieli się tem zająć oficerowie...

Prawdziwie rozrzewniającem jest pismo, wystosowane dnia 3 października przez magistrat lwowski do Wielkiego Kanclerza Koronnego. W piśmie tem, wysyłanem oficyalnie mimo bagnetów austryackich, mieszczaństwo lwowskie daje wyraz serdeczny swemu rozżaleniu, uskarża się nad gwałtem, który zagraża jego sumieniu, wyraża boleść swą nad tem, że zmuszają je przemocą do łamania wierności rzeczypospolitej, pod której opiekę tuli się w całym tym ciekawym akcie...

**Wiedeń** 9 sierpnia. Sprawa reformy wydziałów teologicznych w Austryi zajmuje w tej chwili prasę wiedeńską. W tych dniach pojawiła się bowiem broszura, nazwana przez dzienniki „półurzędową“ p. n.: „Reforma Wydziałów katolicko-teologicznych w Austryi. Wiedeń 1872.“ Za podstawę tej broszurze służy podobno elaborat wypracowany pod tym względem przez ministra wyznań i oświecenia Dra Stremayra. Całość zaś wychodzi z zasady: „Wykształcenie teologiczne kandydatów teologii winno być umiejętnie gruntowne i obejmować cały zakres teologii; wykształcenie zaś to jest częścią wychowania publicznego w obrębie spraw politycznych, jest rzeczą wydziałów teologicznych, a zatem warunkiem do jego rozwoju jest podniesienie zakładów naukowych biskupich i szkół klasztornych.“

Uczęszczanie na wydział teologiczny ma trwać trzy lata i dopiero po skończeniu nauk teoretycznych dozwolonym jest wstęp do seminaryum biskupiego lub do klasztoru w celu wykształcenia fachowego, praktycznego. W ten sposób rozstrzygnięto pytanie, czy ma być wychowanie duchowieństwa uniwersyteckie, czy w seminaryum. Dotychczas wydziały teologiczne były zakładami naukowemi biskupiemi, i państwo wyraźnie je za takowe uznawało. W projekcie reformy postanowiono, iż profesorów mianować będzie wyłącznie państwo. Co się zaś tyczy przedmiotów naukowych, utworzone być mają katedry dla historyi filozofii, encyklopedyi teologicznej, dogmatyki i symboliki, patrystyki i pedagogii.

W związku z reformą wydziałów teologicznych zostaje także zmiana ustawy w egzaminach ścisłych w celu osiągnięcia doktoratu teologii. Zasady tej zmiany nie są jeszcze znane, zapowiadają tylko, że Dr Stremayr podda je dyskusyi publicznej.

— Przed kilku dniami podała *N. fr. Presse* wiadomość, że arcyksiąże Wilhelm przybyć ma do Galicyi jako *alter ego* cesarza, a dodanym ma mu być obecny naczelnik krajowy w Szlązku Summer, w celu administracyi politycznej kraju. Dziś dziennik ten odwołuje tę wiadomość i tłumaczy sobie, że to jest niemożebne, „gdyż w ramach konstytucyi naszej nie ma miejsca dla pełnomocnictw cesarskiego *alter ego*, szczególniej zaś urzeczywistnieniu zasady o odpowiedzialności ministrów nie bardzo by to odpowiadało, gdyby jeden z członków domu cesarskiego zajął tak znakomitą posadę w administracyi cywilnej.“

*N. fr. Presse* zaprzecza także stanowczo pogłosce, podawanej przez dzienniki wiedeńskie i węgierskie, jakoby bar. Kuhn, wspólny minister wojny, wystąpić miał z gabinetu, a miejsce jego aby miał zająć obecny namiestnik w Czechach bar. Koller. Wprawdzie, powiada wspomniany dziennik, w Austryi nie raz się to już przytrafiło, że odwoływano mężów z posad, na których najwięcej dobrego zdziałać mogli, a dawano ich tam, gdzie zdolności ich marniały, lecz myśl sama, aby bar. Kollera oderwać od „tak skutecznej w Czechach pracy, jest niedorzecznością.“

— Czytamy w *Tagblacie*: „Przyjaźń rosyjsko-austryacka ogłoszoną została światu szumnie, a nie bardzo ukryte leży w niej znaczenie, że jeden z synów cara Aleksandra, wnuk owego Mikołaja, któremu Paskiewicz Węgry „do stóp“ rzucił, został właścicielem węgierskiego pułku huzarów. Zapomniano o Vilagos i Solferynie i Królogradzie, a przyjaźń z r. 1815 w dawne swoje wchodzi prawa. Nie chcemy odgrywać roli proroków nieszczęścia, nie chcemy patrzeć więcej ponuro, niż może potrzeba, lecz czujemy się zniewoleni wypowiedzieć, że nam się nie podoba wiatr z północy wiejący i że nie bez obawy patrzymy na wielką przyjaźń naszego rządu z Rosyą. Królewicza włoskiego, na którym ciąży kropla oleju demokratycznego, niezrobiono nigdy, pomimo całej ostentacyjnej przyjaźni dla Włoch, właścicielem pułku austryackiego, — z absolutną Rosyą wymienia się uściśnienia rąk. Może to jest głęboko obliczona polityka, my obawiamy się jednak, że przez nią nie dojdzie się do pożądanych rezultatów. Obawiamy się, że w godzinie niebezpieczeństwa, nie znajdziemy nowych pułkowników austryackich po tej stronie, po której powiewać będą sztandary czarno-żółte z orłem dwugłowym.“

*Pester Lloyd* nie jest także zadowolonym z mianowania W. książąt rosyjskich właścicielami pułków austryackich i do tego rekrutujących się z samych Węgrów. Wytknąwszy bowiem, że dawnych pułkowników zrobiono drugiemi właścicielami, który to stopień przy nowej organizacyi zniesionym został, pisze w końcu: „Tyle jest pułków do rozporządzenia, a wybór padł przecież na te dwa węgierskie.... Jeżeli akt ten uprzejmości ze strony naszego monarchy jest symptomem przyjaźniejszych stosunków między dwoma potężnemi państwami sąsiedniemi i moralną rękojmią trwałego pokoju, natenczas i w Węgrzech przyjętym zapewne zostanie z żywą sympatyą.“

— W Sauerbrunn umarł 6 b. m. bar. Maksymilian Ludwik Biegeleben. Urodzony w r. 1812 w Darmstacie został w r. 1846 heskim pełnomocnikiem w Wiedniu, w r. 1848 podsekretarzem stanu w ówczesnem ministerstwie frankfurckiem. W r. 1850 wstąpił do służby austryackiej jako Radca nadworny w ministerstwie spraw zagranicznych. Przed niedawnym czasem przeniesiony został w stan spoczynku.

## Rosya.

*Gazette des Étrangers* zamiesza następujący list z Petersburga datowany 4 b. m., o którym w wczorajszym Przeglądzie uczyniliśmy wzmiankę:

Od czasu podróży arcyksięcia Wilhelma do Petersburga, zaszła niezaprzeczona zmiana w kołach urzędowych rossyjskich pod względem Austryi.

Nienawiść, z jaką dygnitarze rosyjscy traktowali Austryę, ustąpiła miejsca pewnej wstrzemięźliwości, a przepowiednie bliskiej wojny i zdobycia Galicyi łącznie z innemi krajami słowiańskiemi, zastąpił rozgłos o wznowieniu ś. przymierza, którego pamięć drogą jest zawsze sercu każdego Moskala. Bismark, który niedawno temu, uważany był jako nieprzebłagany wróg Rosyi, stał się nagle największym mężem nowszych czasów i pewnym sprzymierzeńcem, i dziś mają tu tylko słowa podziwu i przyjaźni dla cesarstwa niemieckiego, które przed kilku tygodniami gotowali się zburzyć i roćwiertować wspólnie z Francyą. Słowem jest to istny *coup de théâtre*, który wydarzył się u nas skutkiem odwiedzin arcyksięcia Wilhelma i który zdaje się służyć za punkt wyjścia całkiem nowej fazie polityki europejskiej i systemu przymierzy.

Jeżeli wszystko, co się mówi w sferach rządowych rosyjskich jest prawdą, a mam na nieszczęście powód wierzenia w to, owocem tegorocznego pobytu księcia Bismarka w Varzinie, nic nie byłoby innego, jak wznowienie złowrogiego sojuszu ś. przymierza.

Ponieważ Rosya stała się bardzo niedowierzającą względem Prus i podejrzywała je od ostatniej wojny, że żywią przeciw niej nieprzyjazne zamiary, wszechmocny kanclerz niemiecki starał się najprzód uśmierzyć podejrzenie gabinetu petersburskiego. W tym to celu przedsięwziął nieubłagane prześladowanie żywiołu polskiego, którego powody tem mniej były zrozumiałe, że Polacy pod panowaniem pruskiem nie dali postępowaniem swojem żadnego do tego pozoru. W tym samym celu wydał ks. Bismark wojnę Stolicy Ś. i wynalazł słynną ustawę przeciw Jezuitom. Wszystkie te środki posłużyły niezaprzeczenie do osłabienia nieufności Rosyi ku Prusom, lecz usposobienie Cara i jego rządu względem Austryi nie przestawały być nieprzychylne.

Aby urzeczywistnić swój plan, polegający na zupełnem odosobnieniu Francyi nową koalicyą mocarstw północnych, książe Bismark musiał przedewszystkiem myśleć o pojednaniu Rosyi z Austryą. Przywiódł on najprzód hr. Andrassego do powzięcia myśli podróży Cesarza do Berlina, i gdy podróż ta była w zasadzie postanowioną, on znowu namówił rząd austryacki do wysłania arcyksięcia Wilhelma do Petersburga. Książę Bismark przełożył hr. Andrassemu, że widzenie się dwóch Cesarzów wzbudzi w Petersburgu największą podejrzliwość i przyczyni się do rzucenia się Rosyi w ramiona przymierza francuskiego, co mogłoby być niebezpiecznem dla pokoju europejskiego. Ponieważ utrzymanie pokoju jest głównym celem polityki hr. Andrassego, ostatni stał się chętnie wobec Cesarza orędownikiem podróży arcyksięcia Wilhelma. Książe Bismark przesłał równocześnie Carowi zaproszenie w imieniu Niemiec na manewra jesienne, które się odbędą w Berlinie w miesiącu wrześniu.

Car i jego ministrowie uważali przybycie krewnego Franciszka Józefa jako rodzaj przeproszenia *(amende honorable)* ze strony Austryi za politykę nie miłą Rosyi, jaką prowadzi na Wschodzie i w Galicyi, gdyż tak kanclerz niemiecki przedstawił ów krok gabinetu wiedeńskiego. Arcyksiążę Wilhelm, którego przyjęcie było zrazu dość zimne, podejmowany był następnie z wielkiemi oznakami przyjaźni i serdeczności, i w ten sposób usuniętą została wszelka przeszkoda podróży Cara do Berlina.

Według rozporządzeń rządowych, Car w towarzystwie księcia Gorczakowa, ministra wojny jenerała Milutina i bardzo licznego orszaku wojskowego, ma wyruszyć z Petersburga 5 września i przybędzie 6go, równocześnie z Franciszkiem Józefem.

Wyjaśnienia, jakie otrzymałem, a których prawdziwość jest niewątpliwą, dozwalają mi donieść, że książę Gorczaków z zezwoleniem p. Bismarka ma przedłożyć w Berlinie trzem Cesarzom projekt potrójnego przymierza, mającego ubezpieczyć utrzymanie *status quo* terytoryalne i pokoju europejskiego i zarazem służyć za ochronę zasad monarchicznych, zagrożonych knowaniami *Internacyonału* i rewolucyi. Innemi słowy, nie chodzi o nic mniej, jak o rękojmię nowych zdobyczy pruskich i inauguracyę systemu reakcyi monarchicznej, jak to było w r. 1815. Politycy rosyjscy przewidują, że program ten mógłby nie być przyjętym przez hr. Andrassego, którego tu uważają zawsze jako wczorajszego rewolucyonistę, lecz liczą na to, że cesarz Franciszek Józef z przyjemnością projekt rosyjski przyjmie, i że nie będzie się wahał w razie oporu zastąpić swego ministra spraw zagranicznych mężem stanu z szkoły Szwarcenberga i Mensdorfa.

Bliskie wypadki, będą nas dopiero mogły pouczyć o rzeczywistej doniosłości nadziei rosyjskich. Co się mnie tyczy, mogę was tylko zapewnić, że nasze sfery urzędowe, a przedewszystkiem stronnicy bezwzględnej reakcyi, nie posiadają się z radości, i spodziewają się, że wkrótce Rosya stanie się znów główną osią koalicyi reakcyjnej, jak za czasów Cesarza Mikołaja. Jeżeli się spełnią te nadzieje rosyjskie, nie potrzebuję mówić wam, że przyjaciele wolności i postępu równie jak patryoci austryaccy nie mieliby powodu cieszenia się, gdyż postęp i wolność uległyby na długie lata uciskowi, tem bardziej nieubłaganemu, że byłby wywierany przez trzy najpotężniejsze państwa Europy, a Francya zbyt jest słabą, aby im stawić czoło. Chociaż trzeba mieć nadzieję, że intryga ta, usnuta z taką zręcznością, nie uda się w ostatniej chwili, powtarzam raz jeszcze że fakta, które przytoczyłem, pochodzą ze źródeł godnych największej wiary.

## Hiszpania.

*Journal des Débats* otrzymuje z St. Sebastian następujące doniesienia w sprawie zamachu na króla Amadeusza:

W poprzednim liście mówiłem wam o prawdopodobieństwie, że organa sprawiedliwości okażą się tu bezsilne lub niezdolne do rzucenia światła na zamach 18go lipca. *Gazeta Madrycka*, organ urzędowy królestwa, potwierdza moje zdanie, donosząc, że nie można było stwierdzić tożsamości indywiduum zabitego w chwili zamachu przez policyę. W rękach sprawiedliwości znajduje się czterech uczestników zamachu, a w każdym razie trzech, jeźli jest prawdą, że jeden umarł w więzieniu w skutek ran. Mówią to o właścicielu bawełny Pastorze z Ciudad Rodrigo, który zdaje się, że był główną sprężyną spisku.

Wszystkie te tajemnicze okoliczności każą mniemać ogółowi, że rząd nie troszczy się o wyjaśnienie całej sprawy. Przybywający z Madrytu stwierdzają to ogólne wrażenie, dodając mnogość komentarzów wyprowadzonych z politycznych raczej, niźli sądowych wskazówek, które jednak opierają się na przypuszczeniach dowolnych.

Nie jest wiarogodnem, aby ktokolwiek posuwał względność aż do tego stopnia, aby się dać zabić jedynie dla zbałamucenia opinii publicznej. Oprócz tego człowieka nazwiskiem Pastora, jest świadectwo konia zabitego. Ale jak sobie wytłómaczyć, że sąd nie mógł sprawdzić tożsamości trupa przy łatwości konfrontacyi, jaką mu dawało ujęcie czterech jego towarzyszy? Co myśleć o niespodziewanej śmierci Pastora? Może zresztą ten człowiek nie umarł, ale dla czego dziennik urzędowy zachowuje milczenie?

Jak wiadomo, admirał Topete zawiadomił pierwszy ministra stanu p. Martos o spisku knującym się na życie króla. Było to o dziesiątej wieczór najpóźniej, jakkolwiek *Imparcial* powiada, że o jedynastej, dla usprawiedliwienia gubernatora cywilnego p. Mata, który się okazał tak mało pilnym. Lub też przypadkiem p. Martos zaniedbał zawiadomić go natychmiast? Jest rzeczą niezaprzeczoną, że pomimo zawiadomienia rządu o spisku z wszystkiemi szczegółami zamiaru, miejsca i godziny zamachu, mordercy mieli do ostatniej chwili najzupełniejszą wolność ruchu, pomimo, że policya ich okrążała i była świadomą ich zamiarów.

W jaki sposób admirał Topete wiedział o tem co się przygotowywuje? Jego zeznania w tej mierze mogłyby być użyteczne organom sprawiedliwości; lecz mówią, że powołany przed sędziego śledczego dawny minister marynarki odpowiadał tonem człowieka, co sobie lekceważy śledztwo kryminalne, jak gdyby mówił: „szukajcie sami“. Zdawałoby się jednak, że admirał Topete winienby poczuwać się do pomocy sądom w odkryciu prawdy, nie tylko dla tego, że sprawiedliwość na temby zyskała, lecz nadto, że kraj cały ma prawo żądać wyjaśnienia sprawy, choćby tylko ze względu na opinię europejską, którąby mogła sądzić, że sobie żartują z niej.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 sierpnia. W poniedziałek 12 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady pełnej. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Komisyi delegowanej do sprawdzenia wyborów.

2) Wniosek Komisyi sanitarnej względem wystawienia miejskiego szpitala barakowego dla chorych, ospą epidemiczną dotkniętych.

3) Reszta spraw na porządku dziennym ostatniego posiedzenia zamieszczonych.

— Poseł krakowski Dr Mikołaj Zyblikiewicz, powrócił dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa.

— Wczoraj po południu włościanka z Toń Agata Serczykowa powoziła końmi w ulicy Długiej, a jadąc nieostrożnie, wybiła w jednym domu okno całe z ramami. Policyant przyaresztował ją, a z nią jej męża, który stając w obronie żony, rozpoczął z nim bitkę.

— Strażnik policyjny aresztował wczoraj Józefa Czarneckiego, lokaja z Korabnik pochodzącego, za uczestnictwo w kradzieży dokonanej u Dra Faustyna Jakubowskiego, o czem wczoraj donosiliśmy. Odebrano od niego 84 złr. i zegarek kupiony za skradzione pieniądze. Aresztowano także Józefa Majewskiego, wyrobnika z Rzeszowa, ściganegó przez sąd obwodowy w Nowym-Sączu za udział w kradzieży.

— Wczoraj wieczorem spostrzegł policyant na Kleparzu trzechletnią błąkającą się dziewczynkę; ponieważ rodzice jej nie są wiadomi, odprowadził ją przeto do magistratu.

— Jutro jeżeli pogoda posłuży odbędzie się w Wieliczce zabawa zapowiedziana na przeszłą niedzielę i z powodu ulewnego deszczu wstrzymana. Zabawa ta połączoną jest ze zwiedzaniem salin. Pociąg osobny ma stąd odejść o godz. $1\frac{1}{2}$ w południe.

— D. 3 września odbędzie się w Podhajcach wybór jednego członka do Rady powiatowej tamtejszej.

— D. 15 sierpnia wejdzie w życie urząd pocztowy w miasteczku Babicach.

— D. 6 b. m. w przejeździe przez Przemyśl umarł nagle obywatel ziemski z Krośnieńskiego Otto Chłędowski, ojciec p. Kazimierza Chłędowskiego.

— D. 9 b. m. umarł w Przemyślu X. Romuald Giebułtowski, kanonik katedr. przemyski obrz. łac., referent konsystorza i egzaminator prosynodalny.

— **Iwonicz** 6 sierpnia.

W zakładzie kąpielowym w Iwoniczu urządzono bal 28 lipca na rzecz funduszu szpitalu dla ubogich chorych.

| | złr. | c. |
|---|---|---|
| Dochód ryczałtowy wyniósł .... | 337 złr. | — c. |
| Jedna 20-frankówka ........ | 9 „ | — „ |
| Jeden dukat holenderski ...... | 5 „ | — „ |
| Jeden talar podwójny saski .... | 3 „ | 50 „ |
| Razem | 354 złr. | 30 c. |
| Wydatki | 32 „ | 70 „ |
| Pozostało czystego dochodu | 321 złr. | 60 c. |

Właściciel zakładu dał bezpłatnie salę, usługę, światło i muzykę.

Pieniądze te złożono u właściciela Iwonicza hr. Michała Załuskiego na zakupno listów zastawnych galic. Tow. kred.

Bal poprzedziła loterya fantowa, którą urządziła pani E. O. z pomocą innych pań. Fantów zebrano 120 kilka, bardzo chętnie przysyłanych; za bilety, bukiety zebrano 380 złr., z tych dano rabinowi z Sadogóry na wsparcie chorych 120 złr., kąpielami i gotówką rozdano i rozda się katolickim chorym 130 złr.; pozostałe 130 złr. zachowa się dla chorych ubogich na rok przyszły. Fanty wygrane oddawano na licytacyę w części na rzecz oświaty, które przyniosły do 60 złr., a te wraz z innemi zebrać się mającemi przez p. Smarzewskiego odesłane zostaną.

Zresztą Iwonicz jest ciągle przepełniony gośćmi. Skuteczność bowiem źródeł nabiera coraz więcej wziętości, a gdy kolej przez Zagórze, Gorlice ułatwi podróż, Iwonicz wzniesie się do pierwszego rzędu zdrojowisk, i będzie potrzebował więcej zabudowań dla pomieszczenia przybywających gości.

— **Żmigród** 8go sierpnia.

*(J. F.)* Częste wypadki śmierci od piorunu zdarzają się w tutejszych stronach; są one skutkiem niebacznego zwyczaju naszych włościan i ich pastuchów, którzy w chwili grzmotów i deszczu chronią się pod drzewa.

Dnia 4go sierpnia znaleziono pod wysoką rozłożystą jodłą, obok lasu hałbowskiego rosnącą, trupa z opalonemi po lewej stronie twarzy włosami z sinawym pręgiem przez piersi; poznano w nim Andrzeja Grabowskiego, gospodarza z Hałbowa, a delegowana ze Żmigrodu komisya sądowo-lekarska orzekła, że śmierć nastąpiła z powodu piorunu.

Nieoświecony i w przesądach żyjący lud wiejski, upatruje w podobnych wypadkach coś szczególnego, posądza nieszczęśliwego o zmowę ze złemi duchami, usuwa się od niesienia ostatniej usługi i nie wie, że nieostrożność zachowania się podczas burzy często sprowadza gzygzak piorunu na głowę niebacznego.

Rzeczą władz autonomicznych byłoby pouczyć, rozporządzić i wpłynąć korzystnie na urzędy gminne, którym powierzoną jest piecza bezpieczeństwa publicznego, aby w swoich gminach czyniły i rozpowszechniały stosowne przestrogi co do zachowania się mieszkańców podczas burzy.

(W Królestwie Polskiem była niegdyś przepisana dla szkół wiejskich „Nauka dla włościan“, gdzie znajdowały się przepisy zachowania się w przypadkach rażenia piorunem, utonięcia, zagorzenia i t. d. *Red.)*

— Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu przesyła nam sprawozdanie z czynności swych w ubiegłym drugim kwartale 1872, jak następuje.

Na zebraniu d. 28 lipca Stowarzyszenie składało się z członków rzeczywistych 65, wspierających 39, honorowych 2.

| | | |
|---|---|---|
| Przychód w ubiegłym kwartale | 450 złr. | 80 cent. |
| Rozchód „ „ | 336 „ | 83 „ |

Majątek czysty stowarzyszenia z końcem czerwca wynosił 731 złr. 4 cent.

Zapomogę szpitalną udzielono chorym członkom w ilości 32 złr. 50 cent. Przybywającym rodakom stowarzyszenie rozdało 31 złr. 50 cent. Biblioteka liczyła dzieł 372 w 470 tomach, z której korzystało 61 członków wypożyczywszy 185 dzieł.

W wyborach do Wydziału w miejsce ustępujących p. Małeckiego dotychczasowego zastępcy przewodniczącego, obrany został p. Józef Buchowiecki, na miejsce zastępcy sekretarza p. Herberta, obrano p. Józefa Mikulskiego.

Dość znaczny przychód wyżej pokazany pochodzi z dobrowolnych datków od członków wspierających, którzy corocznie stowarzyszenie zasilają.

Co się tyczy szerzenia oświaty i kształcenia się członków, ubiegły kwartał bywa corocznie najmniej odpowiednim, a niedogodny lokal okoliczności te zwiększa. Odczyty popularne, o jakich mowa w statutach, odbywać się przeto nie mogły.

Wydział chcąc zaradzić pod tym względem, postanowił na sposób innych towarzystw rzemieślniczych urządzić odczyty przez stowarzyszonych dawane, ku czemu zaprowadzono tak zwaną „skrzynkę zapytań“, która materyału do pożytecznych rozpraw dostarczy.

D. 5 maja obchodziło stowarzyszenie rocznicę założenia swego wraz z pamiątką konstytucyi 3go maja. Uroczystość ta odbyła się na pamiętnych szańcach tureckich w gospodzie „pod królem Janem Sobieskim.“ Do licznie zebranych członków i gości rodaków przemówił p. Kostka przewodniczący „Siły“, odpowiednio do obchodu uroczystości, skreślając działalność stowarzyszenia w ciągu czteroletniego istnienia, przywodząc akt konstytucyi 3go maja jako czyn wielki w dziejach narodu polskiego, o którym wspominając każdy Polak, sprawiedliwie dumnym być może. Zakończył mowę zachętą do dalszej pracy około rozwoju i dobra „Siły.“

X. Maniewski Dr teol. proboszcz par. Ś. Ruprechta, upominając w przemówieniu swem zgromadzonych do zgody, pracy i bratniej przyjaźni, odszczególnił towarzystwo „Siła“ od innych mu podobnych, przedewszystkiem zgubnemu celowi się poświęcających. Wskazał siłę w jedności, miłości i patryotyzmie. Dalej członek hon. p. Hobgarski zajął głos wyłuszczając wielkość obchodu pamiątki konstytucyi 3go maja, jak również aktu rzeczonego, bliżej wyjaśniając szczegóły historyczne, mowę swą życzeniem pomyślności dla narodu polskiego zakończył.

Śpiewy narodowe i deklamacye, między ostatniemi p. Klemens Fedunio szczególnie zyskiwał pochwały, zakończyły tę pamiątkową zabawę.

Z kolei wspomnieć należy o odezwie przed parą tygodniami do stowarzyszenia bratniej pomocy w Peszcie, mającej na celu zawarcie bliższych stosunków przyjaźni, podobnież, jak się rzecz ma z innemi towarzystwami.

Rezultat zbieranych składek na zwyczajnych zebraniach z przeznaczeniem „na oświatę ludową“ w zeszłym ćwierćroczu wynosił 10 złr.

— W Niemczech, gdzie istnieje tyle loteryj, wyprzedaż biletów nie jest tak łatwą, to też spekulanci loteryjni i ajencye chwytają się różnych środków, byle tylko najwięcej rozsprzedać biletów. Z Poznańskiego piszą do dzienników niemieckich o formalnej pladze nasyłania włościanom losów frankfurckich, brunszwickich, hamburskich. Ajencye są tak dobrze informowane, że znają dokładne adresa włościan na wsiach i tym nadsyłają listy z planami nader ponętnemi. Jeżeli jednak ten środek nie skutkuje, wkrótce włościanin odbiera drugi list wraz z przekazem pocztowym do wypełniania tylko przeznaczonym. W ten sposób łapią tam wielu łatwowiernych podbudzonych nadzieją szybkiego zbogacenia się. Ogromne sumy wyciskane bywają ludowi i przepadają w rękach spekulantów loteryjnych. Jeśli kto wygrywa nieznaczną kwotę, urząd loteryjny przesyła mu tylko połowę wygranej w gotówce, a drugą w losach, pół i ćwierć losach, które za pośrednictwem wygrywającego puszczane są dalej w kurs. A jednak rząd pruski nie zwraca uwagi na podobne wyzyskiwanie i demoralizacyę ludu, zajmując się jedynie niby groźnemi dla niego dźwiękami polskiej mowy.

— Zarzuca nam *Gazeta Toruńska* z jednej strony namiętność, z drugiej, żeśmy się zdrzymnęli, odpierając jej wyrok potępiający przyszłą Akademię. Sądziliśmy właśnie że się *Gazeta* omyliła i przedwcześnie

---

Uroczystość inaugurująca nowe rządy odbyła się wśród głośnego płaczu mieszczan. Daremnie usiłowano ze strony władz nowych wywołać sztuczny bodaj i kłamany objaw zadowolenia. *Les soldats au marché firent retentir: „Vivat Maria Theresia!“* — opowiada sprawozdanie nuncyatury papieskiej — *mais le peuple gardait un morne silence, malgrè toutes les peines qu'on se donnait pour faire suivre l'exemple des soldats!...* (Żołnierze krzyknęli na rynku: Niech żyje Marya Teresa! ale lud zachował ponure milczenie mimo wszelkich usiłowań aby poszedł za przykładem żołnierzy).

*DEL....*

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

# PAMIĘTNIKI

## O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Wolność, którą byłbym niósł światu, gdyby mnie rozpacz do wyjścia z granic Polski zmusiła, byłaby się gruntowała na tych uczuciach, które mnie w Kurszanach spowodowały do odpowiedzenia oficerom zwracającym uwagę moją na niebezpieczeństwa przedsięwzięcia mego: „Nie chcecie? nie idźcie! nie rozkazuję, nie namawiam. Dziesięciu ludzi ochoczych wezmę jeżeli więcej nie znajdę, lecz z drogi obranej nie zboczę.“ Wolność ta byłaby się gruntowała na uczuciach, które mnie może błędnie spowodowały do zrzeczenia się władzy naczelnego wodza, skoro mi przekonanie mówiło, że Skrzynecki łatwiej to sprawić może, a ja pod nim byłbym usługami kraj starał się ratować: jednem słowem, wolność ta byłaby się gruntowała na uczuciu tem, że byłem gotów zawsze siebie poświęcić w każdym względzie, tak, że gdybym był znalazł zdatniejszego byłbym mu zawsze gotów powiedzieć: „Wnijdź tu, ja ci ustępuję,“ nie zaś jak dzisiejsi fałszywi prorocy wolności, których całe rezonowania i działania wysłowić się dadzą wyrazem: „Ustąp, abym cię mógł zastąpić.“ Jeżelim zaś żądał, aby Niemojowski ustąpił, czyniłem to nie dla ambicyi, lecz że go widziałem nieodpowiednim tej posadzie, kiedy do pomocy wzywał na ministrów ludzi, któremi się dziś sam brzydzi a o których wtedy nie umiał się przekonać, że są zguby naszej przyczyną.

Schlebiało niebacznej młodzieży potakiwanie ich niesubordynacyi przez pozostałych członków Towarzystwa patryotycznego, którzy ciągle utrzymywali, że trzeba jakimbądź sposobem pozbyć się wszystkich jenerałów. X. Puławski i Szynglarski tak dalece posunęli swą zuchwałość, że przyszli w deputacyi do naczelnego wodza, przekładając mu, że trzeba, żeby podporucznicy zastąpili miejsce jenerałów. Przekonał się naczelny wódz Rybiński o potrzebie ukazania się i przemówienia do wojska. Nazajutrz więc po żywej rozmowie, jaką mieliśmy z jen. Bergiem, wyjechał do dywizyj piechoty. Gdy skończył lustracyę ostatniej brygady dywizyi rezerwy, która do jego należała korpusu, wskazałem mu korpus oficerów jednego pułku piechoty, który wzbraniał się przyjąć, i na piśmie do naczelnego wodza podał, że nie przyjmie na dowódzcę najdzielniejszego żołnierza i uczciwego człowieka podówczas podpułkownika Antoniniego, tylko, że chce, aby inny miał komendę. Widząc, że naczelny wódz lubo nieukontentowany z ich postępku, nie nagania go publicznie, przemówiłem do nich, przekładając im, że nie służymy osobie lecz krajowi; że ja byłem naczelnym wodzem i jenerałem dywizyi, a widzą z jakiem uszanowaniem i przyjemnością wykonywam rozkazy jen. Rybińskiego, który z jenerała brygady na wodza został wybrany. „Panowie rzekłem w końcu, i po moim wieku i po ozdobach honorowych, które mam z czasów wojen Napoleona, widzicie, że jestem starszym od was żołnierzem, wy zaś sami młodzi pierwszą odprawiacie kampanię i takich się rzeczy dopuszczacie?“ Lecz zamiast uznania swego błędu pobudzeni przez jednego majora, który dawniej służył w wojsku, usiłowali co raz głośniej dowodzić, że słusznem jest ich żądanie i że kiedy go cały korpus oficerów podpisał, zasługuje, aby mu zadosyć uczynić. Zmusili mnie do najżywszego poganienia ich nie subordynacyi, ich postępku i nakazania milczenia pod karą, jaką ściąga na siebie wojskowy pod bronią niesłuchający rozkazów starszego. Umilkli więc z oznakami wyraźnego nieukontentowania.

Po kilku dniach przyszedł do mnie ten sam major z przedstawieniami nagród honorowych dla pułku, nad to co już przeznaczonem zostało przed ich czynem. Żywom mu wymówił niesubordynacyę, jaka się w pułku zakradła i z niczem odprawiłem, przypominając mu tchórzowstwo okazane w boju, u naczelnego wodza zaś wyrobiłem to, że w miejscu podpułkownika Antoniniego przeznaczył podpułkownika Jabłońskiego, aby korpusowi oficerów pokazać, że się niesubordynacyi nie pobłaża; gdyż im szło oto, aby tego zamianować kogo oni sobie obrali. Widząc to oficerowie przyszli prosić o powrócenie im Antoniniego; później zaś w Płocku wielu oficerów z tego samego pułku przychodziło do mnie, prosząc, abym objął naczelne dowództwo chociaż ich ciągle surowo prowadziłem.

Kładę tu opis tego zdarzenia dla tego jedynie, aby każdy którego mogą okoliczności wynieść na podobne mojemu położenie, podobnie postępował, to jest mając jedynie miłość ojczyzny na względzie, nigdy innemi sposobami nie starał się zjednywać sobie głosów swych podwładnych. Sami prędzej czy później przekonać się muszą, że dla dobra ogółu w wojsku ścisła subordynacya jest potrzebna. Czyste zamiary i proste działanie są najlepszemi sposobami zjednania sobie u nas sympatyi u podwładnych. Zbłądziłem ufając, że w tak stanowczej rzeczy wszystkich bez wyjątku te uczucia ożywiały, zbłądziłem, ale możebym jeszcze tak samo błądził.

W dniu wyżej wspomnionej lustracyi odbywały się narady z jen. Bergiem. Wyznaczonemi z naszej strony byli jen. Morawski minister wojny, Ledóchowski dowódzca twierdzy Modlina i Lewiński szef sztabu. Ostatnia instrukcya z naszej strony polecała traktowanie, oddanie twierdzy Modlina z działami wałowemi i pociskami, a natomiast otrzymanie wolnego przejścia do województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Lubelskiego jako też branie wszelkich zapasów z województwa Kaliskiego, które ani przez wojsko rosyjskie ani przez nasze zajęte być nie miało.

Nieprzyjacielski jen. Berg starał się tylko wyraźnie zyskać na czasie, gdyż oświadczył, że propozycye nowe zawieźć musi do marszałka Paskiewicza. Wrócili więc jenerałowie nasi. Tymczasem odebraliśmy wiadomość od jen. Ramorino, że idzie z korpusem swoim w Lubelskie, zkąd się uda, czy pod Zawichostem w Krakowskie. Przywiózł kartkę od niego porucznik 2go pułku strzelców konnych Łada. Narzekał Ramorino, żeśmy pod Modlin poszli, i kończył, że korpus jego rachował na jen. Dembińskiego. Wrócił i odkomenderowany podpułkownik Janowicz z pułkiem 13tym ułanów i strzelcami z Kamieńczyka, gdzie most stawiał dla korpusu Ramoriny. Z przyjemnością największą dla serca mego odebrałem wiadomość, iż komenda ta, która do mego korpusu w Litwie należała, z uniesieniem i okrzykami najżywszej radości, oddalona jeszcze o milę odemnie, odebrała wiadomość, że wraca pod moje dowództwo. Wspólnie przebyte z chwałą niebezpieczeństwa, trudy, wspólne od witającego nas narodu oznaki wdzięczności, wspólne za Krukowieckiego prześladowanie, mocnym i nierozerwanym czyniło węzeł na wzajemnej oparty ufności. Dowiedziawszy się, że pod moją idą komendę, dobyli pałaszy i machając niemi wysoko, krzyczeli: „Wiwat Dembiński,“ tak, że dowódzca pułku zdaleka to widząc, myślał, że bunt powstał, i dopiero przybiegłszy blisko, dowiedział się przyczyny.

Winienem dla wiadomości historyi powiedzieć, co przy rozmowie między naszemi jenerałami a jen. Bergiem zaszło, gdy rozmowa prowadzona była poufnie. Jen. Berg rzekł: „Jakkolwiekbądź, rewolucyą polską trzy wielkie rzeczy osiągnęliście: 1sze, zyskaliście piękną kartę w historyi; 2gie, ocaliliście bez wątpienia Francyę i Belgię; 3cie okazaliście światu słabość Rosyi. Ale też, mówił dalej, jeźli czyn był wielki, wielką będzie i kara.“

Minęło dni kilka, w których nic stanowczego nie zaszło; mieliśmy tylko podczas traktowania z nieprzyjacielem sposobność coraz bardziej przekonać się, jak szkodliwą jest dla wojska nieczynność i częste narady, jakoteż porę poznania ludzi. I tak okazał nam jen. Berg raport jen. Bontemps, wykazujący ilość amunicyi twierdzy Modlina. Wojskowi zaczęli brać dymisye, co przykład jen. Szydłowskiego i Czarnomskiego powiększył w dniu, w którym zdawało się, że już jesteśmy bliskimi położenia końca wojnie przez układ.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

rzecz osądziła, a to według Gazety my zbłądziliśmy. Lecz mniejsza o to: możemy jej tylko zaręczyć, żeśmy się nie unieśli, że zasypiać nie mamy ochoty, i gdyby Gazeta Toruńska powtarzając z Czasu list o Akademii, była napisała, że cofa poprzednie swoje anatema, bylibyśmy nasze odparcie również cofnęli. Dziś zdaje nam się rzecz ubita. Cieszy nas, że nam Gazeta „przebacza" — my się na nią bynajmniej nie gniewaliśmy. Nie jesteśmy do tego stopnia drażliwi. Ale więcej nas boli, niż wyrok o Akademii, który był prostą pomyłką, przekonanie, jakie mieć musimy z ostatniego o Galicyi artykułu Gazety, że nie zgadza się na to, co doświadczenie i zmysł polityczny wskazuje względem przedsejmowego zebrania posłów galicyjskich. Czy doprawdy Gazeta Toruńska może chcieć zebrania wszystkich posłów; bo przecież nie możemy przypuścić, aby się obawiała napaści od Gazety Narodowej za to, że się z Czasem zgadza? Zdrowy sposób zapatrywania się, jaki tylekroć okazywała, kazał nam mniemać, że co do tego punktu będziemy ją mieli po naszej stronie.

— *Journal de Genève* podaje szczegóły sprawy z ostatniej wojny francuskiej, która mogła wywołać dyplomatyczne zawikłania, a jest ciekawą pod względem prawa morskiego. Towarzystwo misyi Bazylei posiada na brzegach Afryki kilka zakładów, a misyonarze i agenci Towarzystwa zakupują w Afryce olej palmowy, słoniową kość i t. p., wysyłają do Europy, a za pieniądze z sprzedaży uzyskane, sprowadzają znów do Gwinei towary i przedmioty, którymi misyonarze ujmują sobie krajowców. Towarzystwo to zakupiło w tym celu w r. 1866 okręt „Palma." Gdy Szwajcarya nie posiada swoich chorągwi i pawilonów na morzu, po wielu zachodach uzyskano pozwolenie używania pawilonu hanowerskiego, pomimo że własność okrętu najzupełniej była formalności prawnych na imię jakiegoś hanowerczyka. Gdy wojna 1870 r. wybuchła, statek Palma był na morzu. Towarzystwo misyi udało się do rządu p. Favra, aby uzyskać od niego pozwolenie wolnej żeglugi dla „Palmy." Rząd francuski uczynić tego nie mógł, ale dał zapewnienie, że w razie ujęcia tego statku, prawa neutralności będą szanowane. Tymczasem statek Palma przypłynął na kanał La Manche, ujęty, dostawiony został do Dunkierki. Komendant portu był w trudnem położeniu, gdyż prawa wojenne morskie nakazują, że jedynie dokumenta okrętu należy zbadać, a w tych dokumentach było, że Palma jest statkiem niemieckim. Nakoniec zaś kapitan i załoga twierdzili, że byli na usłudze kompanii szwajcarskiej. To się działo w styczniu 1871. Wreszcie komendant za poręczeniem dwóch kupców Dunkierki gotów był puścić statek, odstawszy w wyroku, że czyni to z wdzięczności usługi oddanych przez Szwajcaryę nieszczęśliwej armii Burbakiego. Na tem się sprawa nie skończyła, a rada wojenna w Bordeaux zniosła wyrok komendanta, oświadczyła, że łup był słusznym, że Towarzystwo używając flagi niemieckiej winno następstwa tego ponosić. Towarzystwo odwołało się do rady stanu francuskiej. Ta sprawa ciągnęła się aż do tej pory, i dopiero świeżo Rada stanu wydała wyrok na korzyść neutralności i z uwzględnieniem Towarzystwa misyi. Ale jakież straty z tak długiego zatrzymania w porcie. Ale to nie z Stanami Zjednoczonemi Ameryki, lecz tylko z Szwajcaryą i Towarzystwem misyi do czynienia — nie będzie przeto nowej sprawy Alabamy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej przez południa. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 9go sierpnia często deszcz, cały zaś noc i wieczór bez przerwy; termometr w cieniu od + 11°.8 doszedł do + 16°.8 R. Barometr idzie w górę dnia 10 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329.20, termometru + 11°.6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 11 sierpnia: Sej Zuzanny panny męczennicy; w poniedziałek dnia 12 sierpnia: Sej Klary panny.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** 10 sierpnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

*W poniedziałek d. 12 sierpnia*: Mikołaja Zawadzkiego i Tomasza Stacha o kradzież.

*We wtorek d. 13 sierpnia*: Lazara Landaua o oszustwo.

*We środę d. 14 sierpnia*: Józefa Ligusa o kradzież; Macieja Koniecznego o gwałt publiczny.

*W piątek d. 16 sierpnia*: Maryanny Ziarkowskiej o kradzież; Szymona Koblera i dwóch wspólników o kradzież.

*W sobotę d. 17 sierpnia*. Michała Rekierta i Bolesława Pnowskiego o oszustwo.

### Wystawa powszechna w Wiedniu.

**Kraków** 10 sierpnia. Otrzymujemy od Komitetu wykonawczego komisyi krakowskiej następujące pismo:

Komitet wyk. kom. krak. ma zaszczyt zawiadomić niniejszem ponownie PP. Korespondentów powiatowych, że licząc na ich starania, zamówił na wystawie miejsce dla domowego przemysłu Galicyi. Bliższe określenie przedmiotów należących do tej grupy znajduje się w instrukcyi przesłanej PP. Korespondentom. Zgłoszenia można nadsyłać aż do 1go października b. r., a możliwe koszta poniesie fundusz dostarczony przez sekcyę 6 (przemysłową) komisyi krakowskiej. Byłoby do życzenia, żeby PP. Korespondenci przed zakupywaniem lub nadsyłaniem przedmiotów porozumieli się poprzednio listownie z Komitetem, żeby uniknąć możliwego zakupywania tych samych rzeczy w kilku powiatach. Korespondencye w sprawach wystawy są wolne od opłaty.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego*

zawiadamia, iż postanowił urządzić na przyszłorocznej powszechnej Wystawie Wiedeńskiej zbiorową Wystawę surowych płodów gospodarskich i leśnych. Tym celem zamierza Komitet zgromadzić, wyjąwszy zwierząt, okazy wszystkich płodów gospodarstwa z obszaru, na który się rozciąga działalność naszego Towarzystwa, wybrać z tych zgromadzonych okazów takie, które przedstawiać mogą najwłaściwiej ogół naszej gospodarskiej produkcyi i przesłać je na Wystawę własnym zachodem i kosztem.

Jakkolwiek całość wystawioną będzie przez Towarzystwo, to jednak umieszczone będą na każdym okazie nazwy miejsca, zkąd pochodzi, i nazwiska producenta.

Aby zaś łączność całego kraju jak należy uwidocznioną została, zniósł się już Komitet z bratniem Towarzystwem gospodarskiem galicyjskiem we Lwowie, ażeby Wystawy zbiorowe obu Towarzystw umieszczone być mogły bezpośrednio obok siebie; dla tego też w zgłoszeniu swojem o wyznaczenie odpowiedniego miejsca zastrzegł nasz Komitet uwzględnienie tego życzenia.

Gdy w tej sprawie interes kraju całego ściśle zostaje połączony z interesem poszczególnych producentów, Komitet wzywa niniejszem wszystkich gospodarzy tak rolnych jako też i leśnych, a to bez względu czy są Członkami Towarzystwa, czyli też do niego nie należą, aby usiłowania Komitetu poprzeć, do udziału w tej zbiorowej Wystawie się przysposobić, w swoim zaś czasie (o ile można do końca lutego 1873) okazy płodów rolnych i leśnych na ręce Komitetu do Krakowa jak najliczniej nadesłać raczyli.

Komitet ogranicza się obecnie na wyliczeniu niektórych przynajmniej płodów, które do zbiorow j Wystawy przyjąć postanowił. Tutaj zalicza: Wszelkie rodzaje zbóż, nasiona traw i innych roślin pastewnych, nasiona roślin okopowych, olejnych, roślin ogrodowych, włóknistych, leśnych; okazy wełny i szczeci, lnu i konopi w stanie surowym, tudzież włókna wyczesanego, okazy chmielu, wreszcie płody leśne, które w swym czasie wskaże Komisya osobno do tej gałęzi przez Komitet mianowana.

Byłoby pożądanem, aby do okazów nasion zbożowych dołączano także pęki kłosów, o ile się da ze słomą z korzeniem wyrwaną. O ileby to nie było możebne w tym roku, z powodu mianowicie rdzy wywołanej słotnem latem, dałoby się uzupełnić w razie danym już w ciągu przyszłorocznej Wystawy, która się kończy dopiero w wrześniu.

Byłoby również nader ważnem, aby każda okolica przedstawiła okazy płodów, mianowicie zbóż, okolicy tej wyłącznie właściwych; i dla tego upraszamy najusilniej o zachęcenie tych, którzy je uprawiają, aby takowe Komitetowi z odpowiedniem objaśnieniem nadesłać raczyli.

Nasiona wszelkie wystawi Komitet w naczyniach szklanych. Dla tego zdaje się, iżby wystarczyło przesłać Komitetowi zbożowych nasion po dwie kwarty, pastewnych po pół kwarty; włókna zaś, kłosów itp., które na ścianie zawieszone będą, po garści przynajmniej; chmielu po garncu, nasion drzew wszelkich po pół garnca.

Koszta wszelkie przesyłki, opakowania i ustawienia, opłaty placowego itd. bierze Komitet na siebie, równie jak przeprowadzenia całej korespondencyi. Gdy zatem ułatwia w ten sposób gospodarzom możność wystawienia swych płodów bez kosztów, trudu i zachodu, wyjąwszy kosztu przesyłki do Krakowa, Komitet nie wątpi, że Szanowni Ziemianie licznem nadesłaniem płodow swoich podadzą mu możność doprowadzenia do skutku takiej Wystawy zbiorowej, którąby na powszechnej Wystawie godne kraju zajmowała miejsce.

Kraków dnia 6 sierpnia 1872.

Prezes *H. Wodzicki*, Sekretarz *J. M. Jawornicki*.

Na przyszłą sesyę Rady państwa przygotowują w ministerstwie handlu różne projekta ustaw dotyczące kolei żelaznych. Oprócz kilku planów nowych linii mają być wygotowane przepisy bardziej ogólnego znaczenia. Przedewszystkiem układają tam projekta ustawy o policyi na kolejach żelaznych i o organizacyi służby policyjnej kolejowej. Oba projekta mają być wniesione do Rady państwa, ale tylko pierwszy stanie się przedmiotem obrad, gdyż ostatni jest tylko rozporządzeniem administracyjnem, uzupełniającem ustawę o policyi, stanowić on będzie o stosunku władz policyjnych do służby kolejowej, a nakoniec może ulegać częstym zmianom w miarę postępu techniki.

**Oświęcim** 10 sierpnia.

Do Wiednia przeszło wołów z Galicyi 1400. Pozostało z tutejszego targu ztąd 200 razem będzie na targu poniedziałkowym sztuk 1600.

Jeszcze jeden pociąg wołowy spodziewany.

*Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.*

**Rzeszów** 8 lipca. Pszenica 5·35, żyto 4·15, jęczmień 3·40, owies 1·85, groch 5·15, fasola 5·35, siano 1·35, słoma —·85, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·18.

**Bochnia** 9 sierpnia. Pszenica 5·25, żyto 4·40, jęczmień 3·35, owies 1·70, groch 6·—, bób 6·—, ziemniaki 1·50, siano 1·—, konicz 1·20, słoma 1·—, drzewo twarde 13·50, miękkie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·50.

**Tarnów** 8 sierpnia. Pszenica 5·40, żyto 3·80, jęczmień 3.45, owies 1·85, groch 5·30, bób 4·25, tatarka 4·35, proso 4·30, ziemniaki 1·80, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·10 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·35.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 9 sierpnia.

Posady: Pomocnika woźnego w sądzie kraj. w Czerniowcach (300 zł.), podania w 4ch tygodniach.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Rohatynie o uznaniu Piotru Goja z Wierzbołowiec za marnotrawcę. — Sąd pow. w Krzeszowicach o wstrzymaniu licyt. realn. N. 9/28 w Psarach.

### (Nadesłane).

Komitet dla wsparcia ubogich starozakonnych w zakładzie Iwonickim przebywających, składa niniejszem imieniem swych współwyznawców publiczne podziękowanie JW. Emie z hr. Załuskich Ostaszewskiej za Jej starania podjęte około zebrania środków dla wsparcia licznych ubogich rodzin, jako też W. Dr Bośniackiemu lekarzowi zdrojowemu w Iwoniczu, za jego wszechstronną troskliwą i bezinteresowną opiekę, jaką otacza ubogich, w zakładzie przebywających chorych.

Oby Bóg raczył zlać na Was prawdziwi przyjaciele ludzkości zdrój łaski i błogosławieństwa Swego za tyle ukojonego bólu, i za tyle nędzy i łez kalectwu otartych.

*Beresch Eisner*, *Alter Ebner*, *Dawid Dankner*. *Samuel Broner*, *Leibisch Brecher*.

### (Nadesłane).



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### *Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 8 sierpnia. *Gazeta Spenera* podaje ze źródła oficyalnego, że reorganizacya artyleryi niemieckiej tymczasowo będzie zaniechaną do czasu zatwierdzenia potrzebnych środków przez parlament, który musi poprzednio dać przyzwolenie. Ryczałtowa dotacya wystarcza zaledwie na zwykłe, a nie nadzwyczajne potrzeby. Żądanie nowego kredytu jest niezbędne wobec usiłowań podniesienia artyleryi w armii francuskiej. Umarł tu dziś rano w 62 roku życia tajny radzca Abeken najstarszy radzca ministerstwa spraw zagranicznych.

**Berlin** 8 sierpnia. Cesarzowa niemiecka w połowie b. m. uda się w odwiedziny do Książąt badeńskich, a 1 września wraca do Berlina.

**Frankfurt** 8 sierpnia. Książę Chartres przybył tu wczoraj i wysiadł w hotelu „pod Łabędziem:" dziś jeszcze udaje się w dalszą podróż do Salzburga.

**Londyn** 8 sierpnia. Na posiedzeniu izby niższej odpowiada Enfield na interpelacyę Seelego, że traktat o połów ryb z r. 1867 nigdy nie przyszedł do wykonania, ale że rybołowcy francuscy i hollenderscy przybywają do portów angielskich i tam sprzedają swe ryby. Na interpelacyę Macfia odpowiada Enfield, że nie ma potwierdzenia wiadomości, aby Egipt Abissynii zagrażał, lub żeby do Abissynii wtargnęły wojska egipskie; jednakże telegrafował do reprezentanta Anglii w Abissynii żądając wyjaśnień.

**Konstantynopol** 8 sierpnia. W sprawie fałszywych depesz wytoczone śledztwo wykazało, że fałszerze telegramy w liczbie dwunastu wysłali z bióra telegraficznego w Bosforze i w Stambule. W Pera nie oddano żadnego takiego telegramu, ponieważ tam są znane podpisy osób, które były sfałszowane. Wielkiemu Wezyrowi Midatowi paszy udzielił sułtan wspaniały podarunek. Dwudziestu uczniów szkoły sztuk i rzemiosł wyślą do Wiednia, dla dokończenia edukacyi.

Listy nasze, które natychmiast zaprzeczyły rozrzuconym po dziennikach wiedeńskich wiadomościom tyczącym się Galicyi, otrzymały zupełne potwierdzenie. Dziś *N. fr. Presse* wyraża swoje zadowolnienie, że wieść o namiestnictwie w Galicyi Arcyksięcia Wilhelma z dodaniem mu do boku Sumera była wymyśloną. Naturalnie wiernokonstytucyjny organ cieszy się z tego powodu, że jak utrzymuje, wobec konstytucyi i zasady o odpowiedzialności ministrów nie ma miejsca na posadę takiego *alter ego;* dodajmy, że z duchem centralizacyi, jakim tchnie *N. fr. Presse*, podobne namiestnictwo się nie zgadza. Również wiadomość, jakoby jenerał baron Kuhn minister wojny państwowy miał podać się do dymisyi a tekę jego objąć dzisiejszy namiestnik i jenerał komenderujący w Czechach baron Koller, wiadomość, w której wiedeński nasz korespondent ani słowa prawdy nie widział, okazała się dziś stanowczo fałszywą.

Na polu zjazdu berlińskiego *Pester Lloyd* przemawia do nas z ubolewaniem, że nadchodzące wypadki nie rokują nam nic pomyślnego. Wiemy o tem i nie potrzebowaliśmy uwag *Lloyda*, aby być na to przygotowani. *N. fr. Presse* cytuje z radością elukubracye dziennika węgierskiego, który, jak powiada, pomimo „swych wielkich dla Polaków sympatyj" nie może wróżyć im innych losów, jak te, jakie ona przewiduje. Sympatyj tych nie widzieliśmy nigdy — widzimy tylko płaszczenie się przed centralistami a teraz przed Rosyą. Ale my co się nie łudzimy, nie chcemy odbierać Węgrom illuzyj — i dla tego nie powiemy im, co naszem zdaniem rokuje dla nich zjazd berliński. Terebes bardzo daleko od Warzinu....

Wiadomość o przybyciu książąt niemieckich do Berlina podczas zjazdu trzech Cesarzów, którą wczoraj podała *Gazeta Krzyżowa*, znajduje dziś potwierdzenie w *N. fr. Presse*, która wylicza przyjazd króla Wirtemberskiego, W. Księcia Badeńskiego, Heskiego, Meklemburskiego i Oldenburskiego jako pewny; królów bawarskiego i saskiego jako niepewny. Królewicz Albert ma zastąpić ostatniego. Słońce więc i satellici.

W Poznańskiem coraz dalej posuwa się ucisk szkolny i religijny. Ośmiu już inspektorów polskich księży zostało oddalonych i zastąpionych przez Niemców. Dalsze w tym kierunku rozporządzenia nastąpią, jak to przewidzieć łatwo, gdy za pozór usuwania rząd używa takiego zarzutu, jak należenie do towarzystw polskich rozszerzających oświatę i dobrobyt pomiędzy polskim ludem. Wszędzie, gdzie tylko język polski jest używany, rząd upatruje wystąpienie przeciw sobie, a w Kurniku policya zabroniła Siostrom Miłosierdzia utrzymującym tam szpital i ochronkę, dawania dzieciom lekcyj, powołując się na rozporządzenie ministra oświaty zakazujące zakonnikom udzielania nauk.

Rząd pruski nie może wynaleźć prawnego środka do wystąpienia nowego przeciw biskupowi Krementzowi i poszukuje jeszcze ciągle drogi, któraby legalność postępowania przynajmniej upozorować mogła. Dotychczas sposób ten nie został wynaleziony, gdyż, jak utrzymują półurzędowe korespondencye „jeszcze nie nastąpiło ostateczne rozstrzygnięcie pytań mających stanowić przedmiot wniosków ministra Falka do Cesarza i Króla." *National Zeitung* potwierdzając powyższe doniesienie, pisze zarazem, że Dr Falk zaprosił na konferencye dotyczące tego przedmiotu, a odbywane w ministerstwie wyznań profesora Friedberga z Lipska, jako znawcę stosunków kościelnych, gdyż on to właśnie nadał kierunek sporowi rządu badeńskiego z kuryą frejburgską.

Doniesienia innych dzienników utrzymują przeciwnie, że minister Falk przedstawił już Cesarzowi wnioski swoje przeciw biskupom katolickim, ale że Cesarz zastrzegł sobie decyzyę na później, i nawet mniemają, że przynajmniej w danej chwili nie nastąpi żaden krok ze strony rządu przeciw postępowaniu biskupów.

Francya wypłaciła rzeczypospolitej szwajcarskiej resztujące 3 miliony za utrzymanie armii Bourbakiego. Z czasów ostatniej wojny pozostała jednak jednak jeszcze jedna sprawa niezałatwiona. Wiele sierot z wiosek nadgranicznych schroniło się było także do Szwajcaryi w czasie wojny, i teraz gminy, co je przyjęły chcą się pozbyć ciężaru dalszego ich utrzymywania, gminy zaś francuskie nie chcą ich przyjmować, również bojąc się kosztów utrzymania. Rząd szwajcarski grozi wywiezieniem tych sierot za granicę Francyi, jeźli w przeciągu miesiąca nie zostaną odebrane.

Telegramy donosiły, że Ojciec Św. pisał do Amadeusza hiszpańskiego z powodu zamachu na jego życie; teraz znów donoszą o liście do ministra francuskiego Goularda z powodu pomyślnej pożyczki. I jedno i drugie okazuje się być fałszem. Przytacza tu bardzo słusznie *Vaterland* słowo Bismarka: „Zmyślone jak w telegramie."

Donosiliśmy dawniej, że wyszła w Niemczech broszura z niewątpliwie urzędowego źródła pruskiego p. t.: „Słowo o wyborze Papieża." Rachując na bliski zgon Ojca Śgo, odsłania ona widoki i knowania prusko-włoskiej polityki w celu wywołania schizmy kościoła przez podsunięcie anti-papy, naprzeciw następcy Piusa IX, któregoby „pod wpływem jezuickim" miało wybrać Śte Kolegium. Na ten cyniczny pamflet odsłaniający plany wrogów kościoła — odpowiada lakonicznie organ kuryi rzymskiej *Voce della Verità* w następujący sposób: „Mamy zaszczyt autorowi odpowiedzieć z całą pewnością i spokojem: Po 1sze, że Ojciec Śty, Bogu dzięki, ma się tak dobrze na zdrowiu, że może jeszcze wiele czasu upłynąć, zanim go postradamy; po 2gie, że kardynałowie już nominowani, i ci, których jeszcze nominować może, są mężami co ani pogróżek Prus, ani czegokolwiekbądź się nieulękną, i kościołowi w swoim czasie takiego wyznaczą naczelnika, jakiego groza dzisiejszych czasów wymaga; po 3cie, że przy tem radzić się będą tylko Ducha Śgo i swego sumienia, a nie drutu telegraficznego i dyplomacyi; po 4te, że gdy Papież według kanonicznego prawa obranym zostanie, będzie to już rzeczą obojętną, czy go ciało dyplomatyczne uzna lub nie; gdyż wierzący będą już wiedzieli, komu wierzyć mają, biskupowi czy prefektowi; po 5te, że anti-papa w dzisiejszej epoce zupełnie niewczesnym będzie zjawiskiem, w rodzaju owego arcybiskupa utrechtskiego w Monachium, raczej figurą komiczną niż niebezpiecznym przeciwnikiem; po 6te, że Bóg, który zachował kościół wśród prześladowań cesarzów rzymskich drugiego i trzeciego wieku, obronił go od ich następców Arianów, Monotalitów, obrazoburzców, od królów ostrogockich i longobardzkich, i od cesarzów frankońskich i szwabskich, i od obu Bonapartów, którym wolimy nie dawać przydomku, osłoni i obroni kościół i od Hohenzollernów i ich niemieckich i włoskich wspólników. Jest to naszem silnem przekonaniem. Autorowie tych broszur i dzienników niemieckich, sądzą, że katolicy, księża i prałaci rzymscy są nędznym, słabym, przekupnym, ciężarami wszystkich siedmiu grzechów głównych przygniecionym ludem. Skoro nas Bóg chce wystawić na probę, da nam także siłę, abyśmy tę próbę znieśli, i wtenczas przekonają się ci nieprzyjaciele kościoła, że się co do nas pomylili."

O spisku odkrytym w Lizbonie, nie przynoszą dzienniki żadnych szczegółów.

Niepokojąca wieść o wyprawie wicekróla Egipskiego do Abissynii, którą podaliśmy wczoraj, stosownie do oświadczenia lorda Enfielda w parlamencie angielskim, nie potwierdza się. Ponieważ Anglia przedewszystkiem byłaby interesowaną w tej sprawie, prawdopodobnie zatem okaże się ona zmyśloną, skoro gabinet londyński nic nie wie o żadnym ataku, ani nawet groźnej postawie Egiptu względem Abissynii.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

**Wiedeń** 10 sierpnia. *Nowa Presse* zaprzecza odwołanie hr. Gołuchowskiego z posady Namiestnika. Arcyksięciu Józefowi urodził się syn.

**Paryż** 10 sierpnia. Dzienniki zapewniają, że repartycya pożyczki nastąpi w stosunku 7.88%. Podpisy niżej 100 franków renty otrzymają tylko 5%.

**Medyolan** 10 sierpnia. Zaniechanie robót stanowczo ukończone.

**Londyn** 9 sierpnia. Izba niższa podjęła znowu obrady nad wnioskiem Bullera przeciw sędziemu Keogh. Margrabia Hartington sekretarz Irlandyi bronił wyroku Keogha, a tem samem występował przeciw wnioskowi Bullera. Rzekł on, iż zachowanie Keogha nie usprawiedliwiałoby jego dymisyi. Wniosek Bullera ostatecznie 126 głosami przeciw 23 odrzucony.

**Nowy Jork** 8 sierpnia. Wybór Caldwella w Karolinie północnej większością 1.000 głosów potwierdza się; demokraci utrzymują, że były przytem popełnione nadużycia i zapowiadają wniosek o unieważnienie.

**Nowy Jork** 10 sierpnia. Król hiszpański podpisał dekret polecający stopniową emancypacyę niewolników na Kubie, Portorico.

**Kursa.** Wiedeń 10 sierpnia godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·15. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 72·15. — Losy z r. 1860 103·10. — Akcye banku 865. — Akcye kredytowe 338·40. — Londyn 110 20. — Srebro 108·35. — Dukat 5 29. — Lombardy 208 30. Losy z r. 1864 146.—. — Akcye franco-austr. 126 75. — Napoleondor 8·81½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 245·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50. Akcye kol. północ.-wschod. 165·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 168 80. — Akc. banku jeneral. —· —. Renta w srebrze 72 20 Obligacye indemniz. gal. 77·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 219 75. — Akcye anglo-banku 323 50. Akcye kolei rządowéj 337·—. —Akcye kol. siedm. 183·—. — Akcye kol. Rudolfa 181·—. — Akc. kol Pardubic. 180 50.— Akcye kol. północ. 209 25. Tramway 342·—. — Akcye banku budowy 130·80. Akcye kol. wschod. 133·75. — Akcye kol. Alföld. 180·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 110·— — Ogólny austr. bank 248·50.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 10 Sierpnia.

| (Wartość kuponów do 11 sierpnia.) | żądają | płacą | wartość kuponu |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 108 75 | 107 75 | — |
| Kupony sr. płatne „ 100 „ | 108 50 | 107 50 | — |
| Ruble ros. papierowe „ 100 rub. | 150 75 | 150 — | — |
| Talary pruskie „ 100 tal. | 165 — | 164 — | — |
| Dukaty austryackie „ 1 szt. | 5 36 | 5 26 | — |
| Napoleondory „ 1 szt. | 8 90 | 8 79 | — |
| Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 | 79 — | 78 — | 1 32 |
| 5% listy zast. „ „ „ 100 | 76 — | 75 — | — 45 |
| 6% „ „ „ „ „ 100 | 82 60 | 81 90 | — 56¼ |
| 5% „ hipot. „ „ „ 100 | 90 25 | 89 25 | 2 68⅓ |
| 5% „ zakł. kred. wł. „ 100 | 94 25 | 92 50 | — 68⅓ |
| 5% obli. poż. kolei węg. „ 120 | 108 50 | 106 75 | — 68⅓ |
| Losy prem. węgierskie za 1 sztukę | 109 25 | 107 25 | — |
| Akc. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. | 95 — | 92 — | 2 45 |
| „ Hipotecz. z 30% „ „ 1 | 216 — | 212 — | — 68 |
| „ kolei Karola Ludw. złr. 210 | 247 — | 244 50 | 1 18 |
| „ „ Lwow.-Czern. „ 200 | 165 50 | 163 50 | 2 80½ |
| „ „ Warsz.-Wied. za r. 60 | 98 — | 95 25 | — 33¾ |
| 4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 | 94 50 | 93 25 | — 54 |
| 4% „ „ „ „ II „ 100 | 93 50 | 92 25 | — 54 |
| 5% „ „ „ „ za rsr. 100 | 93 75 | 92 50 | 1 68 |
| 6% „ likwidac. Kr. pol. 100 | 79 75 | 79 — | — 78¾ |
| Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100 | 46 | 43 50 | — |

**Wiedeń** 9 sierpnia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pańs. bank. | 66 30 | 66 15 |
| 5% „ „ „ sreb. | 72 10 | 72 — |
| 5% Oblig. indemniz. niż. Austr. | 95 50 | 95 — |
| „ „ czeskie | 97 25 | 96 75 |
| „ „ węgiersk. | 82 25 | 81 75 |
| „ „ galicyjsk. | 78 50 | 77 75 |
| „ „ bukowiń. | 78 — | 77 — |
| „ „ siedmiogr. | 80 50 | 79 50 |
| Pożyczka głodowa galicyjska | — — | — — |
| 5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr. | 107 25 | 107 — |

| *Listy zastawne.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku narod. losy | 92 50 | 92 60 |
| 4 „ galicyjskie | — — | 74 75 |
| 5 „ „ | 82 50 | — — |
| 6 „ gal. zakł. kred. włoś. | 93 75 | 93 25 |
| 5 „ węgiersk. losow. | 89 50 | 89 25 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. | 105 — | 104 75 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. | 89 25 | 88 75 |
| 5 „ Domi. pań. 120 złr. | 117 50 | 117 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 345 50 | 344 50 |
| „ „ „ 1854 | 95 50 | 95 — |
| „ „ „ 1860 | 103 60 | 103 30 |
| ⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 | 126 — | 125 50 |
| Losy pożyczk. z r. 1864 | 146 50 | 146 — |
| „ prem. poż. węgier. | 108 50 | 108 25 |
| „ Comorente | 26 — | 25 — |
| „ Kredytowe | 187 — | 186 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 99 50 | 98 50 |
| „ księcia Salm | 41 — | 40 — |
| „ „ Palffy | 30 — | 29 50 |
| „ ks. Klary | — — | — — |
| „ hr. St. Genois | 30 25 | 29 75 |
| „ miasta Budy | 31 — | 30 — |
| „ ks. Windischgraetz | 25 — | 24 — |
| „ hr. Waldstein | 23 50 | 22 50 |
| „ hr. Keglevich | 18 50 | 18 — |
| „ Rudolfa | 15 75 | 15 25 |
| Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr. | 26 50 | 25 75 |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 860 — | 858 — |
| Zakładu kredytowego | 337 80 | 337 60 |
| Żeglugi parow. na Dun. | 619 — | 617 — |
| Kolei północ. Ferdynada | 2095 | 2090 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei rządowéj fr. a. | 338 50 | 338 — |
| „ zachodn. c. Elżbiety | 257 25 | 256 75 |
| „ Pardubickiej | 180 50 | 180 — |
| „ Południowej | 207 90 | 207 70 |
| „ Galicyjskiej | 246 — | 245 50 |
| „ Czerniowickiej | 165 — | 164 50 |
| „ Albrechta | 182 — | 181 — |
| Kolei węgier. półn. wsch. | 164 75 | 164 25 |
| ks. Rudolfa 200 złr. sreb. | 180 25 | 179 75 |
| Akc. kol. Alf. fiumańskiej | 180 50 | 180 — |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 197 25 | 196 75 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 182 50 | 181 50 |
| „ „ Cisańskiej | 262 50 | 261 50 |
| „ „ wschod. węgier. | 134 — | 133 50 |
| „ „ austr. północno-zachodniej | 218 50 | 218 — |
| „ „ Franc. Józefa | 219 25 | 218 75 |
| Akcye banku anglo-austr. | 319 50 | 319 — |
| „ „ anglo-węg. | 110 — | 109 50 |
| „ austryack. ogóln. | 248 50 | 248 — |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 154 — | 153 — |
| „ banku franko-austr. | 127 25 | 126 75 |
| „ „ węgierskiego | 121 — | 120 — |
| „ „ galic. d. handlu i prz. w Krak. | — — | — — |
| „ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie | — | — |
| „ wied. d. obr. płodów | 248 75 | 248 25 |
| „ galicyjs. hipoteczne | 218 — | 215 — |
| „ austryac. związkow. | 168 — | 167 75 |
| „ dla obrotu ogólnego | 218 75 | 218 25 |
| „ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie | — | — |
| „ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach | — | — |
| „ 400 frank. tureckie | 77 — | 76 80 |
| *Obligi pierwszeństwa* | | |
| Kolei Naddniestrzańskiej | 80 70 | 80 40 |
| „ Koszycko-Bogumiń. | 97 — | 96 75 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a. | 94 — | 93 50 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 93 50 | 93 — |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 130 — | 129 — |
| „ „ Emis. 1867 | 125 50 | 125 — |
| Kol. południo. St. 500 fr. | 112 50 | 112 — |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | — — |
| „ pół. C. F. 100 złr. m. k. | 92 75 | 92 50 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | — — | 87 50 |
| „ „ w sreb. 5% w. a. | 103 20 | 102 80 |
| „ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a. | 92 50 | 92 — |
| Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl. | 80 — | 79 — |
| „ „ w srebrze „ | 99 75 | 99 50 |
| „ Gal. Kar. L. 300 fl, w. a. (w srebrze 5% za 100) | — — | 104 75 |
| Kol. Gal. Kar. L. Emis. II. | 101 75 | 101 50 |
| „ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 79 70 | 79 30 |
| „ „ „ Emisya 1867 | 93 — | 92 50 |
| Kol. Siedm. fl. 200 w. a. | 92 50 | 92 — |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl. | 98 75 | 98 50 |
| „ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | — — | — — |
| Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. | 94 50 | 93 50 |
| Austr. Lloyd 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. | 99 — | 98 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 32 | 5 31 |
| „ dukat na wagę | — | — |
| „ „ obrączkowy | — — | — — |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 8 81[5] | 8 81 |
| Fryderyki | — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) | — | — |
| Souwereny angielskie | 11 20 | 11 10 |
| Imperyały rosyjskie | — | — |
| Srebro | 108 50 | 108 25 |
| Srebro, kupony | 108 50 | 108 25 |
| Talary związkowe | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 64[80] | 1 64[25] |

**Lwów** 8 sierpnia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 29 | 5 21 |
| „ cesarski | 5 30 | 5 23 |
| Półimperyał rosyjski | 9 10 | 8 90 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 75 | 1 65 |
| „ papierowy „ | 1 50½ | 1 49½ |
| Talar pruski | — | — |
| Listy z. Tow. kr. gal. 5% | 82 50 | 82 — |
| „ „ „ „ 4% | 75 50 | 75 — |
| „ zast. Banku hip. | 90 25 | 89 75 |
| Obligi indemn. bez kup. | 78 75 | 78 25 |
| Akcye kol. galic. b. kup. | 246 — | 245 — |
| „ „ lwows.-czern. | 165 — | 164 — |
| „ Banku hipot. gal. | 218 50 | 217 — |

**Warszawa** 8 sierpnia.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastaw. 1 ser. rub. | 94 30 | 94 — |
| „ „ 2 „ „ | 93 10 | 92 80 |
| kupon „ | — | 50 |
| „ „ nowe „ | 93 10 | 92 80 |
| kupony „ | — | 62½ |
| „ likwidacyjne „ | 79 15 | 78 35 |
| kupony „ | — | 73⅓ |
| Kolej warsz.-wiedeńska | — — | 97 50 |
| „ „ bydgoskiej | 75 50 | — — |
| „ „ terespolskiej | — — | 119 50 |
| „ „ łodzkiej | — — | 107 — |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

| | | Odchodzą: rano | Odchodzą: po poł. | Przychodzą: rano | Przychodzą: po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| *W Krakowie:* | lwowski | 11.13 | — | — | 3.18 |
| „ | pospieszny | — | 9.35 | 7.33 | — |
| „ | „ mięsz. | — | n.10.36 | 5.39 | — |
| „ | wielicki | 11.30 | n.11.— | 6.54 | 8.15 |
| „ | wiedeński | 5.46 | 3.30 | 9.45 | 9. 8 |
| „ | pospieszny | 7.30 | — | — | 8.18 |
| „ | „ mięsz. | 10.10 | — | 11.59 | — |
| „ | na Oświęci. wrocławski | — | — | — | 3.28 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | — | — | — | — |
| „ | warszawski | 8. 2 | — | — | 6.30 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2.— |
| „ | „ mięsz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ | lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.14 |
| „ | „ mięsz. | — | 5.58 | — | 5.38 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ | „ mięsz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ | lwowski | n. 1.13 | — | n. 1.— | — |
| | | 9.28 | — | 9.19 | — |
| „ | „ mięsz. | — | 2.44 | — | 2.24 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ | „ mięsz. | — | 4.32 | — | 4.17 |
| „ | lwowski | — | 6.39 | — | 6.29 |
| | | — | 10.48 | — | 10.35 |
| „ | „ mięsz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| *we Lwowie:* | krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11.24 |
| „ | „ mięsz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ | brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2.50 | n. 7. |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — 38 |
| *w Brodach:* | lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.13 |
| *w Tarnopolu:* | lwowski | 5.41 | 2.50 | p. 1.17 | 4.— |
| *w Podwołoczyskach:* | lwowski | 11.— | 6.40 | 7.47 | 1.— |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9. |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — 15 |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.— |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— / 3.39 | 3.— / 4. 5 | 3 7 |

## Podziękowanie

*Wielmożnemu Panu*

**Drowi HENRYKOWI JORDANOWI,**

asystentowi Kliniki położniczéj, w Krakowie.

W ostatniéj rozpaczy — mając nieszczęśliwą córkę na śmiertelnem leżącą łożu, opuszczoną od całego szeregu najznamienitszych i najgłośniejszych, tak zwanych przyjaciół ludzkości, t. j. panów Konsyliarzy, — udałem się w téj ostatniéj potrzebie do Ciebie Panie, skromnéj, cichéj a rzetelnéj pracy, wzniosłego umysłu, z prośbą o ostateczny ratunek. Przemówiło Twe serce na błagalne prośby, i znamienitym czynem, odważną operacyą, wyrwałeś córkę moją z objęć śmierci, odjąłeś z serca mego rozpacz. Byłeś więcéj niż Samarytaninem! Niech Ci Jehowa błogosławi we wszystkiem! Najgłębsza moja wdzięczność nie umie więcéj wypowiedzieć!

Kraków d. 9 Sierpnia 1872 r.

(1474) **Order Wulf.**

## Uznanie.

Z powodu, iż trzech synów moich uczęszczało do szkoły wojskowo-przygotowawczéj c. k. pensyon. majora **A. Friesza**, w Wiedniu, Stadt, Schottenbasteigasse Nr. 1, to w różnych celach, jestem więc w możności z własnego doświadczenia zakład ten jako jedyny pod kierunkiem dyrektora zostający, pojmującego zupełnie swoje zadanie tak pod względem moralnym jak i naukowym—wszystkim tym panom, którzy do egzaminów bądź kadeckich bądź oficerskich lub wreszcie jako ochotnicy przygotować się zechcą — jak najsilniéj polecić.

Edward Baron Warnesius,
posiadacz dóbr w Siebenbrunn,
(1421) w niższéj Austryi.

**STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ i UST**

**Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy, wzmacniają miękkie dziąsłowe*, utrzymują *czystość i białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów*.

W Paryżu w aptece p. **Dethan**, Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (232-28-53)

### Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

**DEPURATIF DE SANG** Skuteczność Syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dziś 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

**PLUS DE COPAHU** Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś wysoce wyjątkowe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w szprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami, dla przyspieszenia skutków leczenia, przeznacza do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyszczające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (928-12-24)

Odznaczony medalem w Paryżu!!

### Jak mówi lekarz!

Niżéj podpisany oświadcza niniejszem cierpiącéj ludzkości, iż używał BIAŁEGO SYROPU PIERSIOWEGO *G. A. W. Mayera* w bardzo wielu chorobach piersiowych, tudzież w zastarzałym kaszlu suchotniczym, chrypce i t. p. z jak najlepszym skutkiem.

Kamenitz a. d. Linde w Czechach.

(1303) **Dr. Novák**, Fizyk miejski.

☞ Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu, — w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego*, — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta*.

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

☞ Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 Grudnia 1858 r. do L. 130,564.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

## Gimnazyum żeńskiego pięcioklasowego w Wadowicach,

otwartą zostanie I. klasa 1go Września 1872 r. Wpisy od 20go Sierpnia r. b. u Prof. Dra Graczyńskiego. (1472-1-3)

Skutkiem zwinięcia mojego handlu zarządziłem

## ZUPEŁNĄ WYSPRZEDAŻ

w składzie moim znajdujących się Zegarków kieszonkowych, Zegarów pendułowych, stołowych i t. p., tudzież Łańcuszków do zegarków po cenach fabrycznych.

**W. BOJARSKI,**
(1475-1-3) zegarmistrz,
w Krakowie przy ul. Grodzkiéj.

Ordynuję od 3go Sierpnia b. r. dla mężczyzn od godziny 11éj do 1éj rano, dla pań od godz. 3éj do 5éj po południu we **Lwowie**, ulica Kopernika Nr. 14, II. piętro.

(1422-1-4) Dr. Edward Sawicki.

**Skradziono** mi w Hotelu Narodowym przed kilku dniami przez okno ze stancyi **zegarek złoty** remontoir z dwoma kopertami i z grubym złotym łańcuszkiem, przy którym kluczyk z kamieniem czerwonym i zielonym, a na kopercie wyryte są litery J. J. Za wyśledzenie tegoż otrzyma oddawca **50 złr.** wynagrodzenia.

(1471) *Jan Jaroński.*



## Para koni powozowych

**jest do sprzedania** w **Podgórzu** pod Nrem 76. (1476-1-2)

**D. 19 i 20 Sierpnia b. r. ciągnienie wielkiego,**

przez książęcy Brunświcki Rząd krajowy dozwolonego i poręczonego

## Losowania pieniężnego

obejmującego **58.000** losów, z których **29.500** wygrywa; jako to głów. wygr. tal. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 3 po 8.000, 6.000, 3 po 5.000, 12 po 4.000, 3.000, 34 po 2.000, 3 po 1.500, 154 po 1.000, 6 po 500, 310 po 400, 16 po 300, 430 po 200, 570 po 100 talarów itd.

Najmniejsza wygrana **47** talar. pokrywa stawkę na wszystkie klasy.

| | | | |
|---|---|---|---|
| *Cały oryg. los* kosztuje | 17 złr. | 50 c. | |
| *pół oryg. losu* | „ 8 | „ 75 | „ |
| *ćwierć oryg. losu* | „ 3 | „ 35 | „ |

Zamiejscowe zlecenia przy załączeniu gotówki wykonywują się prędko i sumiennie *nawet w najodleglejsze strony*; każdy uczestnik otrzyma *los oryginalny* (nie promesę) herbem państwa zaopatrzony, tudzież *urzędową* listę wygr. *zaraz* po ciągnieniu. Wygrane sumy mogą być w *każdym* kantorze bank. podniesione. Prospekta rozsyłają się darmo.

**Isador Massé,**
(1419-6-9) Lotterie & Geldwechsel
**Hamburg,** Bleichenbrücke 18.



**Szybkie i pewne wytępienie**

## szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

## trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

☞ w Krakowie u p. **M. Jaworskiego** i **Józefa Jahna**; we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera P. Mikolascha*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *H. Koya*. (1055-6-8)

Cena sztuki 50 centów.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

**Na oświatę ludu!**

**KSIĘGARNIA POLSKA** we Lwowie 12, ulica Kopernika (dawniéj Szeroka),

wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie (933-11-?)

## DZIEJE POWSZECHNE

**Fr. Ch. Szlosera,**

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu.

„**DZIEJE POWSZECHNE**" **Fr. Ch. Szlosera** rozpoczną wychodzić w miesiącu Październiku b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronnic dużéj 8-ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi z przesyłką w Austryi złr. **35·52,** w Prusach **24** tal., we Francyi **120** fran. Po wyjściu z druku cena będzie podniesiona do **50** złr.

Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wielce ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale odnawia się przedpłata z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 złr. 10 c.** Z przesyłką w Austryi **2·22** złr., w Prusach **1 tal. 15 sr. gr.** We Francyi i innych krajach **7·50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

**Do Księgarni Polskiéj,** 12, ul. Kopernika we Lwowie.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzony został

## SKŁAD WĘGLI

**z kopalń pruskich i krajowych,**

oraz

## DRZEWA OPAŁOWEGO,

pod firmą:

**F. SZERNER,**

*w Krakowie, przy ulicy Smoleńsk wprost plant, wychodząc z ulicy Jagiellońskiéj, w domu Wgo Piotrowskiego pod Nr. 10 w oficynie.*

Powyższy Skład przyjmuje obstalunki na wagony i centnary wagi wiedeńskiéj, po cenach bardzo przystępnych, oraz rozsyłać będzie węgle po ulicach w koszach centnarowych; — z czem poleca się łaskawéj Publiczności

(1505-1-3) **A. U. G. Herman.**

KANTOR WYMIANY

## Wiedeń. Banku komisowego

(Wiener Kommissions-Bank),

**Schottenring Nr. 18,**

przyjmuje wszelkiego rodzaju **interesa bankowe, giełdowe** i **wekslowe.**

Polecenia miejscowe tudzież z prowincyi wykonywują się bardzo szybko, chętnie i rzetelnie — zakupno papierów wartościowych i innéj waluty ze względu na obecny targ pieniężny uskutecznia się pod jak najtańszemi warunkami.

Biura otwarte są dla Publiczności od godz. 9éj z rana do 6éj wieczór bez przerwy. (1202-7-20)

**Mein weltberühmtes**

## Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. $10^1/_2$; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (1193-6-12)

## A. RIX,

poleca swym Szanownym odbiorcom i przesyła na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

**Cebulka na porost włosów,** poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

**Meluzyna,** poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, BLIZN PO OSPIE i t. d. 1 paczka oryginalna MELUZYNY wraz z opisem użycia 90 c.

**Amoryda,** jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

**W 3 minutach** śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 c.

**Olejek orzechowy** ANTONIEGO RIXA, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25 c., OLEJKU RÓŻANEGO 15 c.

**Balsam na włosy.** Zrobiono wynalazek bardzo wielkiéj doniosłości, zbadano porost włosów. Dr. WAKERSON w Londynie wynalazł BALSAM NA WŁOSY, który wszystko zdziała, co dotychczas było niepodobnem; za jego użyciem ustaje natychmiast wypadanie włosów, porost takowych wzmacnia się w zadziwiejący sposób a na całkiem łysych miejscach powstają nowe gęste włosy, u 17letnich młodzieńców już silna broda. Zwraca się uwagę publiczności, ażeby wynalazek ten nie zamieniała z tak częstemi szarlataneryami. Dra Wakersona balsam na włosy w słoikach oryginalnych po 2 złr. i 4 złr. 50 c.

**Niezrównany w dobroci** jest RIXA BALSAM KĘDZIERZAWIĄCY, EULINE; za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 c.

**Rixa uprzyw. paryska woda** NA PLAMY na wygubienie natychmiast z wszelkich materyj każdéj plamy bez obawy o zepsucie materyi. Flakonik 42 c.

**Substancya do barwienia włosów,** nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 c.

**Elektryczne szczoteczki do zębów 45 c.**

**Eter na muchy,** w przeciągu 3 minut można wygubić wielką ilość much. Flakon oryginalny 25 c.

**Prawdziwy angielski kit,** wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal, tak, że stanowi całość. Flakon 40 c.

**Mikstura na odgniotki;** po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 c.

**Krople na zęby,** uśmierzają chwilowo najsilniejszz ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

**Papier gośćcowy i na dnę;** trudno zaiste uwierzyć, co za CUDOWNY skutek sprawia ten uprzywilejowany środek; po dwukrotném użyciu chory czuje się zdrowszym, a po 14 dniach następuje całkowite wyleczenie. Środek ten dlatego jest tak tanim, ażeby go każdemu przystępnym uczynić. Paczka 95 c.

**Angielski lakier na skóry;** każde obówie, nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obuwie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy rak długo trwa. Flakon 25 c.

☞ Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż pan

**Antoni Rix,** w Wiedniu Praterstrasse 16,

a z powodu pożyteczności możemy je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 c. (816-7-12)

## Ostrzeżenie!!!

Zgubionemi zostały Kupony od Obligacyj Kolei Węgierskiéj (Ostbahn) płatne 1 Sierpnia 1872 r., a mianowicie:

Serya **003** Nr. 481, 482; Ser. **006** Nr. 782; S. **081** N. 898, 899; S. **091** N. 182, 183, 184; S. **199** N. 137; S. **139** N. 134, 135, 136, 144, 145, 146, 147, 148, 150, 151; S. **136** 886; S. **028** N. 397; S. **148** N. 962; S. **076** N. 368, 369; S. **103** N. 369, 480; S. **169** N. 959, 960; S. **107** N. 922, 923, 924, 925, 937; S. **069** N. 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977; S. **108** N. 319, 320; S. **160** N. 882, 883, 884; S. **088** N. 985, 990; S. **188** N. 987, 988, 989; S. **089** N. 000; S. **094** N. 033; S. **080** N. 778, 779, 780, 781, 782, 783; S. **135** N. 318; S. **074** N. 716, 717; S. **013** N. 012; S. **082** N. 525; S. **095** N. 504; S. **117** N. 837; S. **015** N. 012; S. **155** N. 837. (1504-2-3)

Szanowny Znalazca raczy się zgłosić do Handlu **Henryka Żychonia,** ulica Grodzka w Krakowie, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Mam zaszczyt oznajmić Szanownéj Publiczności, iż przyjmuję wszelkie zastępstwa prawne i ułatwiam zaciąganie pożyczek na hipotekę, nawet długami już obciążoną, pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami.

## Dr. Leon Loria,

adwokat sądowy w Wiedniu,
(1469-1-5) **Schottenbastei 4.**

W aptece

## Jana Aleksandra Stanko,

**w Bielsku,**

znajdzie pomieszczenie

## uczeń,

chcący się poświęcić zawodowi aptekarskiemu. (1393-2-2)

**Prawdziwe**

## Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-35-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

## EAU TONIQUE



Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł. i w głównych składach perfum. (833-6-24)

## Wyroby bielizny

papierowéj

**A. F. STÖGER,**

**Wien, Domgasse Nr. 9.**

Najdoskonalsze naśladownictwo płótna:



Zwraca się szczególnie uwagę na **nowości wiosenne.**

**Illustrowane cenniki** na żądanie bezpłatnie. (1069-12-12)

Rozsyłki na wszystkie strony.

☞ Tamże Skład c. k. **Nettinghoferskiéj Fabryki papieru.** ☜

## Kilka Panienek

uczęszczać mających do seminaryum lub gimnazyum, znajdą macierzyńską opiekę, pomieszkanie i stół. Również na życzenie doskonalić się mogą w językach: francuskim, angielskim i niemieckim jakoteż w grze fortepianowéj. Bliższa wiadomość w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiéj Nr. domu 87, pokoju 78 itd. (1363-3-3)

**Nafty** salonowéj, podwójnie czyszczonéj, białéj i bez odoru **funt po 16 centów** można dostać w Składzie **Jana Sznajdera,** w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj naprzeciw Kościoła Marków. (1463-2-2)

## OSOBA,

mogąca złożyć kaucyi do 6.000 złr. w gotówce i znająca administracyę lub zarząd majątku z leśnictwem, oraz buchhalteryę i kasyerstwo, szuka na wsi albo w mieście zajęcia lub też interesu. Oferty przesyłać do Krakowa pod lit. **S. M. S.** poste restante franco. (1369-3-3)

## Skład zegarów Karola Friedleina

**w Krakowie,**

zaopatrzony został znowu wielkim transportem Zegarów pendułowych tygodniowych. (1237-5-6)

## Nadleśniczy,

Czech, żonaty, w sile wieku, będący od dwóch lat w kraju w obowiązku w jednym z największych majątków lasowych — mogący wykazać się najchlubniejszemi świadectwami — obeznany prócz leśnictwa z całym fachem techniczno-mierniczym i budowniczym, poszukuje posady. Adres: **O. K.** poczta Nisko. (1410-2-4)

## Folwark,

o 1 milę od Krakowa odległy, mający *corpus tabulare* własny. Ziemi ornéj pszenicznéj 46 morg, łąk 10 morg, lasu 4 morgi, z budynkami nowemi i prawem propinacyi, **jest z wolnéj ręki do sprzedania,** lub **do zamienienia** na większy majątek z dopłatą. — Wiadomość bliższa u Wgo *Skalskiego*, apteka „pod Złotym orłem" na Kazimierzu w Krakowie. (1359-4-6)

## Ekonom

(Czech), żonaty, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z każdéj gałęzi gospodarstwa, tak polnego jak ogrodowego i chmielowego, szuka posady. — Łaskawe oferty adresować do *Franciszka Salamona*, poczta Łańcut. (1501-2-3)

*Najlepszy i najtańszy przewodnik powietrza*

## BAROSKOP

z dokładnym opisem używania po cenie 3 złr. 50 cent., również najdoskonalsze

**Maszynki do wyrabiania w domu wody sodowéj,**

w kilku gatunkach, po cenach bardzo przystępnych, poleca łaskawym względom Szan. Publiczności handel:

**J. Schaitter i Spółka, w Rzeszowie.** (1368-2-5)

Przez

**aptekę pod Murzynami**

(Mohrenapotheke) w **Moguncyi** można otrzymać *darmo* naukową rozprawę Prof. Dra Sampsona o użyciu

**Pigułek Cokowych Nr. I, II i III.**

(1 pudełko 2 złr., 6 pundełek 10 złr. w. a.) przeciw chorobom organów *oddechowych* i *trawienia, układu nerwowego* i przeciw ogólnym i szczegółowym *osłabieniom,* jak również o bardzo dobrych własnościach słynnego powszechnego środka indyjskiego *Coki* z *Peruwii*.

Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: **Ed. Haubner** w Wiedniu, am Hof. **J. v. Török** w Peszcie i **J. Fürst** w Pradze. (752-4-20)

## Friedländer & Frank w Wiedniu,

*skład fabryczny machin gospodarczych,*

**III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9,**

posiada bogato zaopatrzony zapas

**Locomobil i Młockarń parowych Hornsby & Sonsa.**

*Nowe amerykańskie młockarnie o sile $3^1/_2$ lub 4 koni ruchomniki (locomobile), Nowe amerykańskie młockarnie z przenośnym kieratem o sile 6 koni, Koła główne Göppla, Siewniki rzędowe Friedländera patent. z kutego żelaza, Göppla młockarnie, Młynki do czyszczenia, Machiny do przyrządzania karmy, Młynki podwójne, Szrotowniki, Grabie do siana itd.*

Cenniki na żądanie darmo. (1413-4-6)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*